Redakcja i Administracja: Olsztyn, ul. 22 Lipca 14, tel. 26-90 i 25-23. Odpowiedzialny za pismo: Komitet Redakcyjny. Wydaje Spółdzielnia Wyd. „Czytelnik".

ŻYCIE OLSZTYŃSKIE

PISMO ZIEMI WARMIŃSKO-MAZURSKIEJ

Prenumerata miesięczna zł 75.—. Zgłoszenia przyjmuje administracja: 22 Lipca 14 tel. 26-69. Ogłoszenia drobne od 16 do 28 zł., wymiarowe w tekście od 45 — zł., za tekstem od 15 — 45 zł.

Nr 199 B PONIEDZIAŁEK, 17 LISTOPADA 1947 ROKU CENA 3 ZŁ

Rewelacyjne wyniki badań Komisji Poselskiej

Mikołajczyk zataił ważny dokument brytyjski

Uciekł na rozkaz i przy pomocy obcych

Zdrajcę narodu Sejm pozbawił mandatu i obywatelstwa

W pierwszym i jedynym punkcie porządku obrad plenarnego posiedzenia Sejmu z dn. 15 bm., marsz. Kowalski udzielił głosu sprawozdawcy KOMISJI NADZWYCZAJNEJ do zbadania sprawy ucieczki Mikołajczyka i innych — posłowi Kliszce.

„Specjalna Komisja Sejmowa, powołana przez Wysoką Izbę dla zbadania sprawy ucieczki St. Mikołajczyka i jego kolegów — rozpoczął sprawozdanie pos. Kliszko — postawiła sobie za cel wyjaśnienie politycznego tła i politycznych motywów tej ucieczki. Komisja przesłuchała 24 posłów i czołowych działaczy PSL. Komisja przesłuchała również jednego z uciekinierów, pos. Bryję Wincentego, zatrzymanego po przekroczeniu granicy polsko-czechosłowackiej. Ponadto minister Bezp. Publicznego St. Radkiewicz poinformował Komisję o dotychczasowym przebiegu śledztwa, prowadzonego przez podległe mu organy. W ten sposób Komisja zebrała bogaty materiał, naświetlający wszechstronnie polityczne tło i motywy ucieczki St. Mikołajczyka oraz jego kolegów.

Uciekł pod groźbą usunięcia z własnego stronnictwa

St. Mikołajczyk do momentu ucieczki za granicę był Prezesem Polskiego Stronnictwa Ludowego, toteż zagadnienie, w jakim kierunku rozwijała się sytuacja wewnątrz stronnictwa, jest istotnym elementem w pracach Komisji. Komisja doszła do przekonania, że **rozwój wewnętrznej sytuacji w PSL stanowił poważny polityczny motyw ucieczki.** Opozycja przeciwko Mikołajczykowi i linii politycznej, jaką realizował, od chwili swego powrotu do kraju i wejścia do Rządu Jedności Narodowej zaczęła, jak wynika z zeznań wszystkich niemal czołowych działaczy PSL, obejmować coraz szersze kręgi stronnictwa. Nawet wśród najbliższych i najwierniejszych do niedawna współpracowników Mikołajczyka rodziło się zwątpienie i niewiara w to, czy można dalej kroczyć po tej drodze, na którą Mikołajczyk wprowadził stronnictwo. Rozkład objął nawet najbliższy zespół kierowniczy NKW, mimo usunięcia z niego działaczy jawnie przeciwstawiających się Mikołajczykowi.

Pos. Wójcik, b. generalny sekretarz NKW PLS, odpowiadając na pytanie, komu Mikołajczyk mógł powierzyć kierownictwo stronnictwa, stwierdza: „Nie zawsze, jeżeli chodzi o prezydium NKW, były symptomy, że są wewnątrz niego dyskusje i różnice zdań, jednak te różnice wewnątrz były i jeżeli mówię, że nie widzę takiej osoby, to dlatego, że jeżeli chodzi o zespół, o prezydium NKW, to takiej osoby z pozostałych w kraju, która by w 100% pisała się na linię Mikołajczyka, nie widzę".

Pos. Wójcik zeznaje dalej, że nalegał na Mikołajczyka, aby zwołać posiedzenie rozszerzonego prezydium NKW i przedyskutować linię polityczną stronnictwa, ponieważ — jak mówił — **„jesteśmy w ślepym zaułku i drogą, którą kroczymy, nie jest właściwa".**

Pos. Wycech stwierdza, że „sprawa usunięcia Mikołajczyka z ruchu politycznego była wysunięta już przed wyborami, w październiku i listopadzie 1946 r., kiedy jeden z zarządów wojewódzkich wybrał delegację, która przyjechała do Warszawy i zażądała oficjalnie dymisji Mikołajczyka. Był to zarząd wrocławski (Dębski, Mitek itd.). Potem ta sprawa wypłynęła na drugi dzień po wyborach, kiedy zebraliśmy się w zespole starszych — Niećko, Kiernik, Załęski i ja — i zażądaliśmy jego ustąpienia".

Konsekwencje polityki »ślepego zaułka«

Pos. Kamiński, kierownik organizacyjny NKW PSL, zeznaje: „Ja sam rozmawiałem z Jaguszem, Laskowskim, Jagiełłą, Ponieckim i oni nie godzili się z tym stanem rzeczy, ale wszyscy solidaryzowali się, że na płaszczyźnie ruchu wspólnie musimy te rzeczy rozgrywać".

Pos. Banaczyk, b. minister Spraw Wewn. w rządzie emigracyjnym za premierostwa Mikołajczyka, mówił: „Proces odchodzenia ludzi był konsekwencją „ślepego zaułka". Ludzie zaczęli się z tego otrząsać, mówili, coś nie jest w porządku. Jeden więcej myśli, drugi mniej, jeden pracując wierzy, a drugi pracuje i myśli. Ten proces niewątpliwie istniał. To się pogłębiało. Zastrzeżenia były bardzo duże, może nie wyrażały się w rozbiciu na lewicę i prawicę, ale w łonie stronnictwa było dużo krytycznych głosów... Ostatnio widziałem Mikołajczyka na wystawie ogrodniczej w Poznaniu. Chodziliśmy po wystawie, rozmawialiśmy o wystawie, pytałem go, jak patrzy na zbliżającą się sesję, bo to tkwienie w miejscu i walenie głową w mur zaczyna być niepoważne. Mogą być różnice, ale pewne momenty współpracy, jako rezultat porozumienia, muszą być..."

Jeśli szereg działaczy PSL pozostawało jeszcze w stronnictwie, to tylko dlatego, że niektórzy wierzyli jeszcze w Mikołajczyka i uznawali jego autorytet, że inni nie chcieli łamać dyscypliny partyjnej. Typowym przykładem tej drugiej postawy jest pos. Jagiełło.

Atmosferę jaka panowała wewnątrz PSL przed ucieczką Mikołajczyka, charakteryzuje następujący fragment zeznań pos. Jagiełły: „Od dłuższego czasu — mówi pos. Jagiełło — nie solidaryzowałem się z tą linią, uważając, że do niczego dobrego to nie prowadzi. Dawałem temu wyraz na dwóch Radach Naczelnych przez głosowanie, zajmując stanowisko odmienne wtedy, kiedy była sprawa referendum. Moim zdaniem — pójście na walkę było szkodliwe i wówczas głosowałem, żeby jednolicie iść za Blokiem"...

... „W referendum były momenty walki z Blokiem, różnica stanowisk pomiędzy PSL a Blokiem. Na Radzie inni członkowie wiedzieli, że ja głosowałem za stanowiskiem „trzy razy tak" i to samo, jeżeli chodzi o kwestię Bloku. Na Radzie Naczelnej należałem do tych 20-tu, którym się wydawało, że należy iść na Blok. Takie było moje mniemanie..."

Na Nowej Marszałkowskiej

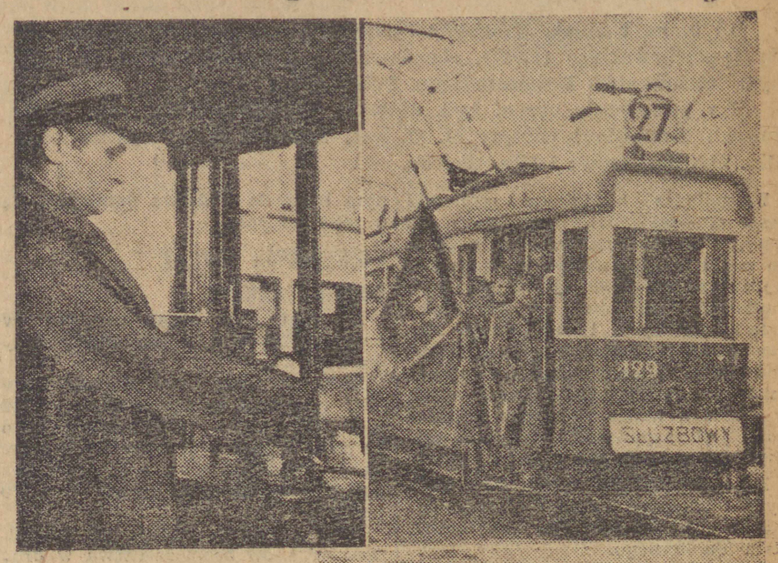

Przez Nową Marszałkowską ruszyły wczoraj tramwaje. Pierwszy wóz prowadził motorniczy Tadeusz Stec (u góry). Poniżej Minister Odbudowy inż. Kaczorowski przecina wstęgę. Ten pan w cywilu, obok z lewej strony, w białym płaszczu — to gen. Spychalski, pierwszy Prezydent Odrodzonej Warszawy i jeden z twórców nowej trasy

Dwa projekty Trumana

dla Kongresu

WASZYNGTON (PAP). Podano do wiadomości, że prezydent Truman postanowił przedstawić na nadzwyczajnej sesji Kongresu, która rozpocznie się 17 bm. dwa projekty w sprawie tzw. planu Marshalla.

Pierwszy projekt przewiduje tymczasową pomoc dla Francji, Włoch i Austrii w wysokości 597 milionów dolarów.

Drugi projekt zawiera plan czteroletniej pomocy, opracowany na podstawie sprawozdania Komisji Harrimana.

Zamaskowana próba rewizji karty ONZ

Nadzwyczajne prerogatywy dla MTS

NOWY JOR (PAP). Zgromadzenie Generalne uchwaliło 46 głosami przeciwko 6, przy 2 wstrzymujących się, rezolucję australijską przyznającą Międzynarodowemu Trybunałowi Sprawiedliwości w Hadze prawo interpretowania tekstu Karty ONZ.

Jednocześnie Zgromadzenie przyjęło jednomyślnie propozycję, zalecającą Radzie powierniczej korzystanie w szerokim zakresie z usług Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości.

Trzeci wniosek, zachęcający kraje, będące członkami ONZ do częstszego zasięgania opinii Trybunału w kwestiach spornych międzynarodowych, przeszedł większością głosów.

W toku dyskusji delegat polski **ambasador Lange wystąpił przeciwko koncepcji uczynienia z Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości autorytetu w sprawach interpretacji Karty ONZ.** Zdaniem mówcy, nadanie Międzynarodowemu Trybunałowi Sprawiedliwości takich prerogatyw byłoby krokiem politycznie nierozsądnym i zachwiałoby strukturą ONZ. Dr. Lange stwierdził jednak, iż Trybunał winien być organizacją „silną", z której usług mogłyby korzystać różne instytucje ONZ oraz Rada Powiernicza.

Stanowisko Polski poparł przedstawiciel ZSRR **Wyszyński,** który nazwał rezolucje **„zamaskowaną próbą rewizji Karty ONZ** oraz przekształcenia Trybunału Międzynarodowego w organ zwierzchni ONZ", a więc w instytucję wyposażoną we władzę polityczną.

Rad z kliniki wrocławskiej

odnaleziono w Niemczech

MONACHIUM (PAP). W czasie rewizji, dokonanej przez policję u kilku osób w Garmisch Partenkirchen, odkryto 100 miligramów radu, który został zrabowany i wywieziony z kliniki uniwersyteckiej we Wrocławiu.

Aresztowano kilka osób.

Znów 2 okręty z Żydami zbliżają się do Palestyny

JEROZOLIMA (SAP). Do brzegów Palestyny zbliżają się dwa statki, wiozące 11 tys. imigrantów żydowskich.

Według nadeszłych tu wiadomości statki imigrantów żydowskich są uzbrojone i posiadające specjalne urządzenia zabezpieczające przed dostaniem się Brytyjczyków na pokład.

Płyną one z Constanzy i wiozą na pokładzie również 1000 Żydów, którzy 11 listopada opuścili Wenecje.

Muzułmanie i Hindusi niezadowoleni z podziału Indii

NEW DELHI (SAP) Na ostatnim posiedzeniu Narodowej Unii Muzułmańskiej postanowiono zwołać generalną konferencję delegatów reprezentujących 4 miliony Muzułmanów indyjskich, celem powzięcia decyzji dotyczących przyszłej polityki Muzułmanów i ich stosunku wobec Unii Indyjskiej.

Konferencja odbędzie się w Lucknow przed końcem br. Komitet wykonawczy kongresu, zebrany po raz pierwszy od chwili ogłoszenia niepodległości Indii, przyjął rezolucję, wyrażającą żal z powodu podziału Indii na dwa państwa, oraz zapewniającą podjęcie wszelkich wysiłków, aby uchodźcy muzułmańscy i hinduscy mogli powrócić do swych siedzib.

DZIŚ

pierwszy rysunek w konkursie

„Znasz li ten kraj?"

Strajk 100.000 pracowników w Marsylii

Wojsko biwakuje na ulicach miasta

Akcja zw. zaw. przeciwko »głodowej polityce« rządu

MARSYLIA (API). — Strajk 100.000 pracowników marsylskich trwa. Port jest całkowicie unieruchomiony. Rząd premiera Ramadiera powziął decyzję utrzymania „porządku" i nie ustępowania wobec słusznych żądań robotników. W tym celu wydano instrukcje jak najdalej idących represji w stosunku do „opornych".

Patrole policyjne i wojskowe rozpoczęły obławę w Marsylii. Przeszło 1.000 osób zatrzymano celem przesłuchania, 100 osób aresztowano. Na głównych ulicach biwakują oddziały wojskowe, gmachy publiczne są silnie strzeżone.

Dwie kompanie policji narodowej w Marsylii zostały rozwiązane. W kołach dobrze poinformowanych wyraża się przekonanie, że Ramadier postanowił zwolnić pracowników administracji państwowej, którzy nie chcą być wykonawcami jego antyrobotniczej polityki.

W Hawrze wzmocniono posterunki policyjne w obawie przed rozruchami, które mogą powstać w czasie przejęcia zarządu miasta, którego kierownictwo przed wyborami samorządowymi spoczywało w rękach przedstawicieli partii komunistycznej.

PARYŻ (PAP). — Decyzja rządu francuskiego podwyższenia cen gazu i elektryczności o 45 proc. oraz taryfy kolejowej o 28,5 proc. i biletów metra i autobusu o 25 proc. spotkała się z energicznymi protestami mas pracujących. W kołach związkowych podkreślają, że podwyżki pociągną za sobą nową ogólną falę zwyżki cen.

Komitet wykonawczy związków zawodowych okręgu paryskiego powziął uchwałę protestującą przeciwko podwyżce cen, oraz domagającą się natychmiastowej podwyżki płac pracowników paryskich. Uchwała piętnuje „głodową politykę rządu Ramadiera" i wzywa wszystkich Paryżan do przeciwstawienia się nowym dekretom i nawołuje robotników do zrzeszania się w „komitetach walki" przeciwko podwyżce cen.

PARYŻ (API). — **„Humanite"**, publikując wezwanie sekretariatu CGT dzielnicy Seine do ludu Paryża, pisze:

„Nowe obciążenie mas pracujących we Francji jest podyktowane przez Stany Zjedn. i skwapliwie przyjęte przez premiera Ramadier."

Według ostatnich wiadomości, nowa fala strajków ogarnęła kraj. Porzuciło pracę 800 pracowników fabryki sprzętu lotniczego w Asnieres, na zachód od Paryża, 750 pracowników Tow. Konstrukcji Mechanicznych w Saint Denis i 3080 pracowników 3 fabryk sprzętu elektrotechnicznego w Vitry. Strajki w fabrykach Forda i Simca oraz w zakładach włókienniczych trwają nadal.

Gwałtowne zajścia w południowych Włoszech

Przywódcy postępowych partii domagają się utworzenia rządu zjednoczenia demokratycznego

RZYM (PAP). — W związku z bezczynnością rządu wobec prowokacji faszystowskich, odbyło się w piątek zebranie przywódców włoskich stronnictw demokratycznych, w którym wzięli udział: Togliatti (komunista), Nenni (socjalista), Facchinetti (republikanin), Aragona (saragatowiec) i Nasi (demolabourzysta).

Przedmiotem obrad było rozpatrzenie możliwości utworzenia rządu zjednoczenia demokratycznego, opartego na szerokich podstawach, z prezydentem, który dałby gwarancje bezpartyjności.

Olbrzymie demonstracje w całym kraju

RZYM (PAP). Prowokacyjne wystąpienia faszystów włoskich wywołały olbrzymie demonstracje w całym kraju. W czasie demonstracji doszło do poważniejszych starć, m. in. w **Palermo, Perugii, Florencji, Veronie, Terni, Cremonie i San Severo.** W wyniku interwencji policji, która użyła również gazów łzawiących, szereg osób odniosło obrażenia.

Robotnicy w **Neapolu** strajkują już od kilku dni na znak protestu przeciwko zbrodniom faszystowskim, popełnionym w Mediolanie i na Sycylii. Policja dokonała wielu aresztowań i zabroniła organizowania wieców. Kiedy demonstrujące tłumy udały się do głównej kwatery policji z żądaniem zwolnienia aresztowanych, zostały ostrzelane przez policję. Doszło do gwałtownych bezpośrednich walk, przy czym demonstrantom udało się wedrzeć do gmachu policji. W rezultacie szef policji wydał zarządzenie natychmiastowego wypuszczenia aresztowanych.

W Genui zastrajkowali pracownicy, zatrudnieni w przemyśle, na kolejach i w porcie.

W Pistoi, Como, Varese, Aosta i innych miastach zniszczono siedziby lokalnych organizacji prawicowych.

Strajki w Rzymie

W Rzymie ogłoszono strajk powszechny w odpowiedzi na aresztowanie pewnej liczby demonstrantów, którzy wystąpili przeciwko wiecowi, zorganizowanemu przez byłych uczestników kampanii faszystowskiej na froncie wschodnim.

Przedstawiciele włoskich związków zawodowych odbyli konferencję z ministrem spraw wewnętrznych. Strajk po kilku godzinach odwołano z chwilą zwolnienia aresztowanych.

Pracownicy rzymskich zakładów komunikacyjnych ogłosili strajk na skutek nieuwzględnienia ich żądania podwyżki płac. W godzinach południowych w sobotę stanęły wszystkie tramwaje i autobusy.

Krwawe starcie z policją w Cerignola

RZYM (PAP). W miejscowości Cerignola, koło Bari, doszło do gwałtownych demonstracji i zajść na skutek prowokacyjnego zachowania się członków partii chrześcijańsko-demokratycznej. Z okien lokalu partii rzucono szereg gróźb i ordynarnych słów pod adresem uczestników pochodu robotniczego.

Tego rodzaju zachowanie się wywołało wśród robotników wzburzenie i spowodowało zajścia, w których — według pierwszych i niepotwierdzonych jeszcze wiadomości — zginęło wiele osób. Policja użyła karabinów i granatów dla rozpędzenia demonstrujących tłumów.

Demonstracje przeniosły się w sobotę wieczorem na sąsiednie miasta **Foggia, Lucera i San Severa.** Wszelkie połączenia telefoniczne z Cerignola zostały przerwane.

Zamach na argentyńskiego ministra

BUENOS AIRES. U wejścia do rezydencji ministra spraw zagranicznych, Juan Bramuglia, wybuchła bomba, powodując wiele szkód. Minister był w chwili wybuchu bomby nieobecny.

Podział na strefy czy zarząd międzynarodowy?

Statut dla Jerozolimy

opracowuje podkomisja ONZ

NOWY JORK (PAP). Podkomisja do spraw podziału Palestyny omówiła statut dla Jerozolimy.

Za podziałem miasta na strefę arabską, żydowską i międzynarodową wypowiedzieli się przedstawiciele Urugwaju, Polski i Zw. Radzieckiego

Przeciwko podziałowi, a za zarządem międzynarodowym dla całej Jerozolimy, do której ma być włączony również Bethleem, wypowiedziały się St. Zjednoczone, Czechosłowacja, Kanada i Unia Południowo-Afrykańska

Rozłam w szeregach partii Schumachera

Odezwa SED

w związku z Konferencją Londyńską

BERLIN (PAP). Na sobotnim posiedzeniu Zarządu Głównego niemieckiej partii socjal - demokratycznej (SPD) w Bremie zapadła decyzja wykluczenia z Komitetu Politycznego partii Paula Loebe, b. prezydenta Reichstagu, z powodu naruszenia przez niego dyscypliny partyjnej. Loebe wbrew stanowisku Schumachera, wziął udział w odbytej niedawno w Berlinie międzypartyjnej konferencji przedstawicieli wszystkich czterech stref i poparł ideę utworzenia ogólno-narodowej reprezentacji.

Stanowisko, zajęte na konferencji berlińskiej przez Loebe'go, cieszącego się dużym autorytetem wśród socjaldemokratów ujawniło konflikt, jaki od pewnego czasu zarysował się w szeregach SPD.

BERLIN (PAP). Na posiedzeniu partii jedności socjalistycznej (SED), które odbyło się 12—13 bm. w Berlinie, postanowiono wydać, w związku z konferencją londyńską, odezwę do narodu niemieckiego.

Odezwa domaga się przeprowadzenia referendum w sprawie zjednoczenia Niemiec oraz utworzenia ogólnoniemieckiego rządu, który będzie zdolny do podpisania traktatu pokojowego.

Partia domaga się wywłaszczenia wielkich kapitalistów niemieckich, aktywnych hitlerowców i ziemian, oraz żąda podjęcia zdecydowanej walki z faszyzmem i militaryzmem.

54 cm. śniegu na Kasprowym

W ciągu ubiegłego tygodnia zanotowano w górach silne opady śnieżne. Na Kasprowym Wierchu grubość powłoki śnieżnej wynosi 54 cm, na Śnieżce — 18, a w Karpaczu 2 cm. (ez)

Poprawa stanu bezpieczeństwa w kraju

wynikiem normalizacji stosunków

i zdemaskowania dywersyjnej akcji podziemia

Budżet Min. Bezpieczeństwa Publ. w Komisji Sejmowej

15 b. m. Komisja Skarbowo-Budżetowa pod przewodnictwem posła Jędrychowskiego (PPR), obradowała nad preliminarzem budżetowym Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego.

Na posiedzeniu obecni byli wicemin. Bezpieczeństwa gen. Mietkowski, Komendant Główny M. O. gen. Witold i inni przedstawiciele Min. Bezpieczeństwa i Min. Skarbu.

Preliminarz budżetowy referował **poseł Guzicki** (SD), podkreślając na wstępie, iż **znaczna poprawa ogólnego stanu bezpieczeństwa w kraju jest wynikiem postępującej szybko normalizacji stosunków we wszystkich dziedzinach życia i całkowitego zdemaskowania dywersyjnej działalności podziemia.** Zadaniem organów bezpieczeństwa, okrzepłych i zahartowanych w walce z wrogami narodu polskiego, jest zapewnienie ludności niezbędnego spokoju dla twórczej pracy.

Do realizacji tych niezmiernie ważnych i trudnych zadań musi być dostosowany budżet Min. Bezpieczeństwa Publicznego.

Oszczędności etatowe, podwyższenie kwalifikacji ogółu funkcjonariuszy i usprawnienie pracy poszczególnych urzędów Ministerstwa pozwoliło w preliminarzu na 1948 r. zmniejszyć stan etatowy o 4.000 osób oraz na wprowadzenie oszczędności w innych działach.

Wielkość wydatków MBP w ogólnym budżecie Państwa zmniejsza się z roku na rok.

Osiągnięcia służby bezpieczeństwa

Referent daje obraz osiągnięć w poszczególnych działach służby bezpieczeństwa.

Ilość napadów terrorystycznych w 1947 r. spadła w porównaniu z 1946 r. o 57 proc., a rabunkowych — o 29 proc. Liczba zamordowanych przez bandy zmniejszyła się o 55 proc., zaś uprowadzonych przez bandy — o 70 procent.

Ilość skarg i zażaleń na działalność organów bezpieczeństwa w drugiej połowie 1947 r. zmniejszyła się wybitnie i wynosi już tylko 23 proc. ilości z 1946 r.

Wyniki działalności Milicji Obywatelskiej

Wiele wysiłku poświęcono wychowaniu i wyszkoleniu nowego milicjanta. Usunięto tych, którzy okazali się elementem przypadkowym i nieraz szkodliwym. Obecnie w M. O. jest 90 proc. robotników i chłopów i 7,3 proc. inteligencji. Podniesienie fachowego i moralnego poziomu służby bezpieczeństwa pozwoliło zmniejszyć ilość etatów. Zwolniono ze służby 8.812 milicjantów, częściowo zastępując ich bardziej wartościowym elementem.

W r. b. wykryto 60 proc. przestępstw, a w niektórych województwach przekroczono 70 proc. Liczba notowanych przestępstw zmalała. W walce przeciw resztkom band podziemnych M. O. poniosła straty, które w r. b. do końca października wyniosły: 166 zabitych, 251 rannych, 27 zaginionych. W porównaniu z r. ub. straty zmniejszyły się o 42 proc.

Mówiąc o walce o spokój i bezpieczeństwo należy podkreślić służbę ORMO — stwierdza referent.

Tak znaczne wyniki Milicja Obywatelska mogła osiągnąć dzięki prowadzonej usilnej pracy szkoleniowej i polityczno-wychowawczej. Dążeniem Milicji jest, aby jej każdy oficer ukończył gimnazjum, a podoficer małą maturę. 52 proc. milicjantów objęto już dokształcaniem ogólnym. 523 pracowników MBP studiuje na wyższych uczelniach, wszystkie jednostki objęte są siecią bibliotek. Rozbudowano sieć świetlic.

Referent stwierdza, że zarówno wyżywienie jak i stan sanitarny więźniów podnosi się wydatnie. Mówca wskazuje na wielkie znaczenie pracy więźniów i wysiłków zmierzających do ich produktywizacji. Właściwa i coraz lepsza praca wszystkich organów Ministerstwa jest w dużym stopniu zasługą ofiarnie pracujących funkcjonariuszy służby bezpieczeństwa.

Sprawozdawca stawia wniosek o przyjęcie preliminarza budżetowego w brzmieniu rządowym.

W odpowiedzi na pytania posłów udzielali wyjaśnień **gen. Witold** i inni przedstawiciele Ministerstwa. Podkreślili oni, że **skutki amnestii są bardzo poważne.** Wyraża się to zarówno w ogólnym stanie bezpieczeństwa, jak i w normalizacji stosunków w kraju. Zdarzają się oczywiście wypadki recydywy, są one jednak raczej sporadyczne.

Dyskusja

Pierwszy zabrał głos w dyskusji **pos. Langer** (SL) podkreślając, że budżet MBP jest wyrazem oszczędnej, celowej i wzorowej polityki finansowej. Z uwagi na doniosłą rolę akcji szkoleniowej i wychowawczej personelu MBP, zwłaszcza ORMO — proponuje podwyższenie sumy preliminowanej na te cele.

Poseł Dzendzel (SL) podkreślił kilka momentów szczególnie ważnych z punktu widzenia wsi, jak zainicjowanie przez ORMO akcji sportowej dla wsi oraz podniesienia poziomu politycznego i społecznego milicjantów.

Poseł Strzałkowski (SD) podniósł ogrom wysiłku MBP w kierunku szkolenia społecznego, ogólnego i fachowego swego personelu. Zdaniem mówcy skutki tej akcji wyrażają się najlepiej w zmniejszonej ilości zażaleń. Mówca stwierdza, że ujawnienie przestępstw gospodarczych przez organa bezpieczeństwa zaoszczędziło Państwu miliardy złotych.

Zamykając dyskusję, **poseł Jędrychowski** zwrócił uwagę na fakt, że obecna **dyskusja nad budżetem MBP toczy się w atmosferze dużego odprężenia** w porównaniu do dawniejszych dyskusji, w których udział brali także przedstawiciele antydemokratycznej opozycji. Mówca podkreślił, że **działalność MBP spotyka się z coraz większym zrozumieniem szerokich mas społeczeństwa i ma w swoim dorobku ogromne i chlubne wyniki.**

Zdaniem mówcy, nie należy jednak zmniejszać ani osłabiać czujności w walce przeciwko próbom podżegania reakcyjnego, inspirowanego dziś już wyłącznie z zewnątrz kraju.

Wniosek pos. Langera o podwyższeniu kredytów na akcję szkoleniową i wychowawczą został odesłany do trzeciego czytania.

Następne posiedzenie Komisji Skarbowo-Budżetowej odbędzie się we wtorek, 18 b. m.

Wybuch bomby atomowej pod Irkuckiem

odczuło obserwatorium w Stuttgarcie

STUTTGART (Obsł. wł.). — Gazet „Stuttgarter Zeitung" zamieszcza oświadczenie dra Hillera, kierownika sztuttgartskiego obserwatorium sejsmograficznego, który donosi, że obserwatorium to zanotowało w dniu 13 czerwca br. 2 wstrząsy, których swego czasu nie można było wyjaśnić.

Dr Hiller twierdzi obecnie, że wstrząsy te były spowodowane przez wybuch radzieckiej bomby atomowej, o której doniósł korespondent dziennika „Intransigeant". Agencja Dena w amerykańskiej strefie okupacyjnej donosi, że dr Hiller rozporządza niezwykle czułymi aparatami. Dr Hiller oświadczył, że wiadomość o wybuchu bomby atomowej w czerwcu br. wydaje się prawdziwa, gdyż nie może znaleźć żadnego innego wyjaśnienia dla wstrząsów, zanotowanych przez jego najczulsze aparaty akurat o tej samej porze, o której donosi korespondent dziennika francuskiego.

Delegacja kobiet radzieckich

opuściła Polskę

Po trzytygodniowym pobycie w Polsce odleciała samolotem z Okęcia do Moskwy delegacja kobiet radzieckich, żegnana przez przedstawicielki Ligi Kobiet, Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej oraz organizacji społecznych.

ROZDŹWIĘKI

w rządzie greckim

PARYŻ (PAP). Agencja EAM — Press donosi z Aten, że w miarę ujawniania się fiaska programu rządowego, zwłaszcza w dziedzinie walki z powstańcami, rozdźwięki w łonie rządu, opartego na dwóch partiach — populistów i liberałów— pogłębiają się coraz bardziej.

W Atenach krążą pogłoski o rychłym odwołaniu Sofulisa i zastąpieniu go przez gen. Plastirasa.

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi z Aten, że 15 bm. wygasł termin amnestii, ogłoszonej przez reżim grecki we wrześniu br. Z amnestii skorzystało 5000 osób, z których większość w ogóle nie brała udziału w akcji powstańczej.

PARYŻ (PAP). Agencja EAM — Press donosi, że greckie wojska demokratyczne wkroczyły do miasta Siatista w Macedonii.

Akta własności

dla rybaków

Rybacy rejonu szczecińskiego, którzy przejęli sprzęt poniemiecki, otrzymują obecnie akta własności na posiadane łodzie. W rejonie tym znajduje się ogółem 450 jednostek rybackich, w tym ok. 300 łodzi wiosłowych, 110 motorowych oraz ok. 80 kutrów rybackich.

Pierwsza partia rybaków otrzymała już od Głównego Urzędu Likwidacyjnego akta nadania własności.

Przedstawiciele organizacji młodzieżowych u Prezydenta Rzeczypospolitej

Prezydent RP przyjął w Belwederze w dn. 13 bm. prezesów organizacji młodzieży: przewodniczącego Zarządu Głównego ZWM ob. Kowalskiego, przewodniczącego Komitetu Centralnego OM TUR ob. Motykę, prezesa Zarządu Głównego Zw. Młodzieży Wiejskiej RP „Wici" ob. Ignara oraz przedstawiciela Głównego Komitetu Wykonawczego ZMD ob. Śmiśniewicza.

Prezesi 4-ch organizacji poinformowali Prezydenta Rzplitej o zawarciu międzyorganizacyjnej umowy o współpracy i zadeklarowali jak najwydatniejszą pomoc młodzieży w odbudowie kraju i ugruntowaniu demokracji oraz przedstawili potrzeby młodzieży.

Prezydent Bierut wyraził zadowolenie z zawarcia umowy, która jego zdaniem przyczyni się do wzrostu szeregów zorganizowanej młodzieży i usprawni działalność organizacji w zakresie wychowania młodego pokolenia do dzieła budownictwa Polski Ludowej.

Pomoc tylko dla tych krajów

które przyjmą uchodźców z D. P.

WASZYNGTON (AP). Specjalna Komisja dla spraw zagranicznych Izby Reprezentantów podała, że pomoc w ramach planu Marshalla udzielana będzie tylko tym krajom, które zgodzą się na otwarcie swych granic dla uchodźców, znajdujących się obecnie w Niemczech, Austrii i Włoszech.

Członkowie podkomisji, którzy powrócili do Waszyngtonu niedawno z dwumiesięcznej podróży inspekcyjnej po Europie, uprzedzili rząd USA, że St. Zjednoczone tracą potrzebnych imigrantów przez opóźnianie wprowadzenia ustaw pozwalających im na wjazd i osiedlenie się w kraju.

Deolnitz skazany

W sprawie adwokata łódzkiego, Eugeniusza Deolnitza został ogłoszony wyrok, skazujący go na 10 lat więzienia, utratę praw na lat trzy i przepadek mienia. Sąd uznał Deolnitza winnym zdrady narodowej. (kt)

Jubileuszowy zjazd »Bundu«

w Warszawie

15 bm. odbył się w sali „Roma" w Warszawie, Jubileuszowy Zjazd „Bundu" w Polsce, zwołany z okazji 50-lecia istnienia partii. Zjazd zgromadził ponad 1.200 socjalistów żydowskich z całej Polski oraz delegację polskich organizacji społecznych i partii politycznych.

Zjazd otworzył przewodniczący Centralnego Komitetu Bundu, pos. Szuldenfrei,

Po powitaniach, ob. Szuldenfrei wygłosił referat na temat „50 lat Bundu" w Polsce, zwołany z okazji 50-lecia istnienia partii. Zjazd zgromadził ponad 1.200 socjalistów żydowskich z całej Polski oraz delegację polskich organizacji społecznych i partii politycznych.

ŻYCIE SPORTOWE

Obowiązek W.F. na wyższych uczelniach

Po uzyskaniu nieodzownej ilości obiektów sportowych, Ministerstwo Oświaty przystępuje obecnie do wprowadzenia w szkolnictwie wyższym powszechnego obowiązku w. f. — dziedziny, mającej ogromny wpływ na podniesienie zdrowotności studentów.

Dekret o powszechnym obowiązku w. f. uchwalony był jeszcze w roku ubiegłym, jednak brak odpowiednich funduszów, sił instruktorskich oraz obiektów sportowych (sal, boisk) uniemożliwił wprowadzenie go w życie na wyższych uczelniach. Obecnie warunki poprawiły się o tyle, że można już myśleć o realizacji dekretu, wobec czego Ministerstwo Oświaty przystąpiło na swoim terenie do opracowania zarządzenia wykonawczego do dekretu, które jest na ukończeniu i ukaże się w najbliższym czasie.

W. f. wejdzie w ramy programu nauczania jako przedmiot obowiązkowy i poświęcone mu będzie 2 godziny tygodniowo. W każdym ośrodku akademickim powstaną lektoraty w. f.

Początkowo obowiązek w. f. obejmie tylko 1-szy rok studiów, lecz z czasem, zapewne już w przyszłym roku szkolnym, rozciągnie się na wszystkich studentów wyższych uczelni.

Z sali Sejmu

Migawki i niedyskrecje

Przy szczelnie wypełnionej galerii dla publiczności i jeszcze bodaj dokładniej zatłoczonej loży prasowej, pos. Kliszko rozpoczął odczytywanie sprawozdania Komisji Poselskiej dla zbadania ucieczki Mikołajczyka i innych.

Pos. Kliszko czytał równym głosem, nie goniąc za jakimkolwiek efektem, a jednak wrażenie było ogromne.

Przesunął się przed słuchaczami film tragikomiczny, oparty na motywach kryminalno-politycznych, wywołując — by się posłużyć słowami pos. Węgrowskiego — „wstrząs obrzydzenia i wstrętu".

*

„Nie chciałem się dać zarżnąć, jak baran" — tak wytwornie motywował swą ucieczkę Mikołajczyk, co skwapliwie i od B do C powtórzyła pewna poważna stacja radiowa.

Tymczasem najbliżsi współpracownicy „Prezesa", posłowie z PSL, zeznając przed Komisją, stwierdzili z naciskiem, że Mikołajczyk nigdy nie wyrażał obaw o swoje bezpieczeństwo. Komisja ponadto ustaliła, że ani rząd, ani prokuratura, ani organa bezpieczeństwa nie zamierzały przedsięwziąć przeciwko Mikołajczykowi jakichkolwiek kroków. Najkapitalniejsze, że gdyby był sobie tego życzył, Mikołajczyk mógł wyjechać najnormalniej w świecie— jak pos. Kiernik, jak ob. Popiel.

Więc jak tam było z tym „baranem"?

*

Z zeznań, złożonych przed Komisją Poselską, najbardziej charakterystyczne wydały nam się trzy.

Zeznanie b. pos. Bryji: „Nie mogę zrozumieć, dlaczego tak szybko powziąłem decyzję wyjazdu".

Zeznanie pos. Nowaka: „Jestem tą ucieczką b. zaskoczony. Mam w sercu wahania".

Oraz zeznanie Hulewiczowej: „Byli u nas dygnitarze (pewnej ambasady)... Gonili za nim, jak kot z pęcherzem... Naciskali na niego i on się zdecydował...".

Jakaż to gwałtowna chęć rozsadzała ów przysłowiowy pęcherz? O tym Czytelnik łatwo się dowie, czytając uważnie tekst sprawozdania Komisji.

*

Ileż to nasłuchaliśmy się uroczystych deklaracji Mikołajczyka o „niezłomnej obronie" naszych granic zachodnich, o „nieugiętej obronie" praw Polski do Ziem Odzyskanych, o...

Czemu w takim razie ukrył i przemilczał ważny dokument (t. zw. „dokument Cadogana")? Dokument, skierowany do niego, Mikołajczyka, w listopadzie 1944 r., w którym rząd brytyjski zapewniał, że poprze zmianę zachodnich granic Polski, przesuniętych na linię Odry i Nysy Łużyckiej, nawet w wypadku, gdyby USA na to się nie zgodziły!

Jeszcze jedna tajemnica, której wytłumaczenie odnalazłoby się łatwo w owym... „pęcherzu kota" (przez małe, oczywiście, „k").

*

A dziwna zaiste sprawa funduszów PSL-owskich, do których dostęp miał jedynie i wyłącznie sam Mikołajczyk i Bryja i o których pochodzeniu, wysokości i rozdziale nikt, ale to nikt z najbliższych współpracowników „Prezesa" nie miał zielonego pojęcia?

W takiej sytuacji Bryja słusznie może postąpił, próbując te fundusze po cichutku „zlikwidować"... Gdyby się udało, nie byłoby przecie tego nieprzyjemnego „odor pecuniae"*).

Okazuje się, że w pewnych wypadkach pieniądze jednak... nie pachną.

*

„W wymienionych cyfrach dolarów Mikołajczyka słychać złowrogi brzęk dukatów magnackich, które magnatom wypłacano za zrywanie sejmów polskich" — trafnie powiedział pos. Węgrowski (PPR) w najlepszym bodaj przemówieniu, wygłoszonym w czasie wczorajszej dyskusji nad sprawozdaniem Komisji Poselskiej.

*

Kiedy doszło do głosowania nad uchwałami, zgłoszonymi przez tę Komisję — pozbawienie Mikołajczyka mandatu poselskiego i obywatelstwa polskiego, pozbawienie Korbońskiego mandatu poselskiego i wydanie Bryji władzom sądowym— na ławach PSL naliczyliśmy 13 posłów.

Liczba uchodząca, jak wiadomo, za feralną.

Może niesłusznie?

*

Nie było na tych ławach ani pos. Wójcika, ani Bańczyka, ani Nadobnika, ani Nowaka, ani Wójcickiego, ani nawet posłanki Chorążyny.

Naturalna wstydliwość? Być może.

A przecież uprzednio, gdy poseł Kliszko odczytywał sprawozdanie Komisji, widzieliśmy na ostatniej ławie PSL pos. Wójcika, jak obiema rękami podtrzymywał głowę.

Najwidoczniej skołataną.

*

W loży dyplomatycznej zauważyliśmy stenografa ambasady brytyjskiej i stenografa ambasady amerykańskiej.

Obaj niezwykle skrzętnie notowali. Bardzo słusznie.

Kiedy mowa była o przyczynach i okolicznościach ucieczki Mikołajczyka, najpilniej notował stenograf amerykański.

Kiedy mowa była o „dokumencie Cadogana", najpilniej notował stenograf brytyjski.

Albo też — trudno spamiętać — albo też na odwrót.

W każdym razie, każda z tych spraw obudziła specjalnie żywe zainteresowanie u każdego z dwóch stenografów.

Która u którego żywsze, na prawdę trudno spamiętać. SŁAW.

*) „Odor pecuniae" — zapach pieniędzy.

Sobota 10 — Niedziela 11 — Poniedziałek 12 — Wtorek 13

Te trzy dni...

Przekład Józefa Brodzkiego

Przybywa Kellog z towarzyszami, ubrani w kaptury. Na piersiach znak trupiej czaszki.

Kellog rozpoczyna „przesłuchanie" Princey'a, bijąc go batem. Po krótkiej chwili zabierają skatowanego i odchodzą. Grebb, ściskając skronie, pyta sam siebie: Po co? Komu to potrzebne?... Szaleńcy.

IX.

Wtorek, godzina 1-sza w nocy

Wszystkie słowa straciły już swój sens, nie rozmawiali więc ze sobą, ale to milczenie wyrażało bardzo wiele. Szli jedno po drugim schodami na górę do mieszkania Betsy: Turner, Celia Carmichael i Betsy. Każdy z nich był pogrążony w swych myślach i w samotności. W nocnej ciszy śpiącego domu ich kroki rozlegały się głośnym echem.

O ósmej wieczorem zebrali się w drogerii Kiliana. Reszta poszła do domu. Nie mając już żadnej nadziei, kierując się jedynie uporem, czy zawziętością, czekali na telefon z Głównej Komendy Policji. Razmawiali o zdemolowanej księgarni, o wiadomościach w popołudniowej prasie, o związkowych sprawach, o wszystkim — tylko nie o Princey'u. Oni także musieli kiedyś pójść do domu.

W mieszkaniu, jak ponure przypomnienie życia, które toczyło się tutaj jeszcze wczoraj, wszystko pozostało na swoim miejscu: i to nieposłane łóżko, i notatki na stole, i to uprane robocze ubranie, które suszyło się w kuchni. W kuchni było najczyściej, więc też tam weszli.

Betsy siedziała jak w samochodzie — nieruchoma, wyprężona, z głową nieco pochyloną na bok. Twarz była zupełnie martwa, tak martwa, jak piaski nadbrzeżne po odpływie morza. Nie było nawet na niej śladu z tego, co jeszcze wczoraj było odbiciem jej życia. Ta twarz była dziś blada i woskowa, jak maska śmiertelna.

Chętnie poddawała się coraz bardziej ogarniającemu ją otępieniu. Do niedawna bała się jeszcze straszliwie tej chwili, kiedy uświadomi sobie wszystko, bała się tego zwierzęcego krzyku, który wydrze się z jej krtani i zamieni całe jestestwo w jakiś bezładny, otępiały ochłap. Ale ponad wszystko, ponad słowa, ponad myśli, które kłębiły się teraz chaotycznie w jej głowie, bała się samotności, która ją czekała na progu następnego dnia. „Byle nie myśleć, byle nie myśleć" — a jednak nie przestawała myśleć.

— Czy nie chciałabyś nam zrobić herbaty, Celio — odezwał się Turner.

— Zaraz zagotuję.

Zaczęła się krzątać po kuchni.

— Zdaje się, że rondelek przepalił się, — odezwała się Betsy.

— Znajdę jakiś inny.

— Poszukaj na półce.

— Znajdę sama. Siedź, nie ruszaj się.

W pokoju panowała cisza. Mijały minuty i to było wielkim triumfem. Czas był najgroźniejszym wrogiem, którego należało pokonać.

— Więc chciałem powiedzieć... — zaczął Turner, lecz przerwał.

— Co?

— Nic, nic.

Ukradkiem obserwował Betsy. Cały dzień męczyła go myśl, że Betsy ma mu coś do zarzucenia, że czyni go odpowiedzialnym za niepowodzenie poszukiwań. Wiedział, że jego obawy były nieuzasadnione, wiedział również, że obarczanie go winą za niemożność znalezienia Princey'a było pozbawione podstaw. Nie mógł jednak pozbyć się ani tych myśli, ani tych obaw. Zresztą, każda sprawa dotycząca partii była jakby jego własnym życiem, a ból Betsy był mu szczególnie bliski. Przekonywał sam siebie, że przecież życie musi toczyć się dalej, że ta straszliwa tragedia jest tylko jednym z ogniw walki, która musi być prowadzona dalej.

A jednak nie mógł myśleć o niczym innym ja ktylko o tym, a do tych myśli dołączyła się ponownie świadomość niesłychanego wysiłku, jakiego będzie wciąż jeszcze wymagała ta walka. Długim szeregiem ustawiały się dnie, noce, miesiące, ba lata całe przyszłych zmagań, całe życie, które tej walce trzeba będzie poświęcić. I nigdy nie zazna tej chwili upragnionej, kiedy będzie mógł powiedzieć: Nareszcie mam spokój... mogę zamknąć oczy i odpocząć! — Nigdy?

— Chciałabym zobaczyć się z moim ojcem, — odezwała się Betsy. Słowa te przyszły zgoła dla wszystkich nieoczekiwanie, były wypowiedziane zwykłym, prawie obojętnym głosem.

— Czy myślisz, że mógłby przyjechać tu do ciebie — zapytała Celia.

— Nie wiem... zapewne pracuje... Chciałabym... A może ja przeniosę się z powrotem do Toledo? — mówiąc to drżała na całym ciele, ale głos brzmiał równo i sprawnie spokojnie. — Nie mogłabym zostać tu w Detroit...

Celia nalała herbaty. Obserwowała Betsy, mając coś na myśli. Kilian dał jej proszki nasenne i przed nalaniem herbaty jeden z tych proszków wsypała do filiżanki Betsy.

— Musisz koniecznie napić się czegoś gorącego... cały dzień nic w ustach nie miałaś...

Betsy piła drobnymi łykami herbatę.

— A ty?

(D. n.)

Historia haniebnej zdrady

Co zeznali najbliżsi współpracownicy Mikołajczyka

Sejm pozbawia Korbońskiego mandatu poselskiego i przekazuje Bryję władzom sądowym

(Początek na str. 1-ej.)

Na pytanie, czy podpisał żądanie zwołania Rady Naczelnej — pos. Jagiełło odpowiedział: „Nie podpisałem, gdyż podporządkowywałem się uchwałom większości i nie chciałem wychodzić na zewnątrz stronnictwa. Sądziłem, że szkodliwe jest wychodzenie poza stronnictwo, uważałem, że o stronnictwo należy walczyć wewnątrz stronnictwa...".

...„Po konferencji organizacyjnej, która się odbyła w końcu sierpnia, w obecności kolegów z Kielc i w obecności Wójcika, przeprowadziłem rozmowę z Mikołajczykiem, gdzie oświadczyłem, że w tej chwili przychodzę, Panie Prezesie, i składam mandat ponieważ ja w dalszym ciągu nie mogę brać odpowiedzialności za teren i za to, co się dzieje".

Pos. Jagiełło stwierdził, że Mikołajczyk w odpowiedzi na głosy kwestionujące jego linię polityczną odpowiedział: „Poczekajcie jeszcze trochę, to się wszystko wyjaśni".

„Wyszliśmy — dodaje pos. Jagiełło — i mówiliśmy: „Co się ma wyjaśnić? Tego nikt z nas nie rozumiał".

St. Mikołajczyk wraz ze swymi najbliższymi współpracownikami widział coraz wyraźniej, że zbliża się nieuchronnie dzień, kiedy zostanie odsunięty od kierownictwa przez siły wewnątrz Polskiego Stronnictwa Ludowego, przeciwstawiające się jego polityce, że zbliża się dzień jego ostatecznej klęski i kompromitacji politycznej, dzień, w którym zostanie wyrzucony poza burtę życia politycznego w Polsce przez własne Stronnictwo. Świadomość, że Radę Naczelną trzeba będzie zwołać, że w kraju nie ma już siły, któraby uratowała Mikołajczyka przed ostatecznym bankructwem, zaciążyła nad prezydium NKW. Świadczą o tym również i zeznania pos. Bryji o tym, jak kurczenie się stanu posiadania Stronnictwa odbijało się na jego kierownictwie.

Baliśmy się Rady Naczelnej — zeznał Bryja

„Najsilniejszym może momentem, który miał uderzyć i zastanowić kierownictwo — oświadczył pos. Bryja — był moment wystąpienia PSL Lewicy w ostatnich tygodniach, we wrześniu czy z końcem sierpnia, co do zwołania Rady Naczelnej. Jeżeli ta praca będzie konsekwentnie prowadzona to jednak doprowadzi do tego, że zwołana zostanie Rada Naczelna. Szczególnie liczyliśmy się z tą możliwością jeżeli wróci z Ameryki p. Kiernik. Uważaliśmy, że Rada taka będzie zwołana i że wyniki tych obrad obraz decyzje tej Rady mogą być decydujące dla stanowiska naszego w tym sensie, że w międzyczasie i na samym posiedzeniu Rady zbierze się większość członków, którzy pójdą po linii PSL Lewicy i wypowiedzą się przeciwko dotychczasowemu kierownictwu z Mikołajczykiem na czele.

Jeśli chodzi o kierunek poglądów panujących w Centrali, ażeby odstąpić od tej linii mikołajczykowskiej, muszę stwierdzić, że w czerwcu kol. Korboński był bodaj jedynym w tym gronie NKW, który podniósł myśl rozwiązania Stronnictwa. Większość jednak nie uznała stanowiska Korbońskiego za słuszne i przeszła nad tym do porządku dziennego. Po tym czerwcowym posiedzeniu NKW sprawa rozwiązania czy przystąpienia do PSL Lewicy czy też innych sposobów nie była dyskutowana na NKW, albo na innym posiedzeniu. **Miałem wrażenie, i wszyscy czuliśmy to samo, że żywot Stronnictwa zbliża się do końca, jednak żaden z obecnych na zebraniach nie miał odwagi czy argumentów wystąpić z jakimkolwiek wnioskiem ratowania sytuacji,** czy też poddania jakiejś myśli w sensie połączenia się z PSL Lewicą — i tak dotrwaliśmy do końca. W każdym razie jedno chcę stwierdzić, że powodzenie akcji PSL Lewicy w naszych szeregach było momentem bardzo ważnym... byliśmy przekonani, że ta sprawa zostanie ostatecznie załatwiona na posiedzeniu Rady Naczelnej".

...„Co do większości na Radzie Naczelnej przeciwko Mikołajczykowi nie mieliśmy dokładnych danych, jednak w ostatnich miesiącach, rozpatrując listę członków Rady Naczelnej, brano pod uwagę około 43, 38 względnie 35 osób przeciwnych Mikołajczykowi"...

...„**Byliśmy przekonani, że nastąpi zwołanie Rady Naczelnej, usunięcie Mikołajczyka, zlanie się i że nastąpi inny kierunek".**

Reasumując przytoczone wyżej oceny wewnętrznej sytuacji PSL, potwierdzonej i przez inne zeznania, **Komisja doszła do przekonania, że głównym motywem ucieczki Mikołajczyka była bezpośrednio wisząca nad nim groźba usunięcia go przez własne Stronnictwo ze stanowiska przywódcy i ze Stronnictwa,** co w sposób jawny symbolizowałoby ostateczną klęskę uprawianej przez niego polityki oraz klęskę tych czynników, które na tę politykę wpływały.

Uciekł, ale nie z obawy o bezpieczeństwo osobiste

Mikołajczyk uciekł z Polski i w tajemnicy przed Rządem. Przed Komisją stanęło pytanie, czy jednym z motywów ucieczki nie były obawy Mikołajczyka o osobiste bezpieczeństwo. Komisja stwierdziła, że pogłoski takie pojawiły się po procesie krakowskim. Zeznania potwierdziły również, iż proces krakowski wywarł na kierownictwie PSL wielkie wrażenie.

Minister Bezp. Publ. odnośnie do tej okoliczności, złożył przed Komisją oświadczenie, że do chwili ucieczki Mikołajczyka **możliwość taka nie była rozpatrywana ani przez Rząd ani przez Prokuraturę, ani przez organa bezpieczeństwa.**

Toteż Komisja postanowiła wyświetlić, czy Mikołajczyk nie zwierzał się przed swymi najbliższymi współpracownikami i posłami PSL, iż obawia się zniesienia nietykalności poselskiej i wydania go władzom sądowym. Wszyscy posłowie i działacze PSL, przesłuchiwani przez Komisję na tę okoliczność, podkreślali, że Mikołajczyk w rozmowach z nimi nie wyrażał obaw o swoje bezpieczeństwo.

Pos. Bańczyk stwierdza, że: „Jeżeli chodzi o polityczny punkt widzenia, nie widziałem dla dobrze zrozumianej polityki celu tego aresztowania. "

Poseł Jagiełło mówi: „Rozmawialiśmy w gronie kolegów, ogólnie dochodziliśmy do tego rodzaju osądu, że linia, jaka dotychczas była w Stronnictwie, kończy się i dlatego Mikołajczyk w ten sposób skończył, uciekając za granicę."

Pos. Nowak stwierdza: „Nie miałem podstawy do tego, aby twierdzić że Mikołajczykowi zagrażało niebezpieczeństwo."

Na pytanie, czy zastanawiał się nad tym czy ucieczka Mikołajczyka była zjawiskiem nagłym, niespodziewanym, czy wynikała z pewnej postawy, z pewnej linii politycznej — pos. Nowak odpowiada: „Mnie się wydawało, że to była nagle powzięta decyzja.

B. nacz. redaktor „Gazety Ludowej" — Giełżyński mimo, iż kontaktował się z Mikołajczykiem b. często, ponieważ Mikołajczyk osobiście kierował „Gazetą Ludową", oświadczył przed Komisją, że **Mikołajczyk w rozmowie z nim nie wyrażał nigdy chęci wyjazdu za granicę.**

Pos. Jagusz oświadczył: „**To jest po prostu niesłychane, bo on przy każdej sposobności podkreślał, że będzie trwał aż do ostatniego tchu, że do końca będzie bronił interesów PSL,** interesów ludu i narodu".

Na podstawie zebranych materiałów Komisja doszła do jednomyślnego wniosku, że motywem ucieczki Mikołajczyka nie mogła być obawa przed osobistymi represjami. Mikołajczyk mógł wyjechać z Polski drogą normalną jak to nieraz czynił podczas swego przeszło dwuletniego pobytu w Polsce, jak to czynili w ostatnim okresie czasu inni działacze polityczni posłowie Kiernik i Popiel.

Kto zorganizował ucieczkę Mikołajczyka?

W oparciu o zebrane materiały, Komisja doszła do przekonania, że **ta niezwykła forma opuszczenia kraju przez Mikołajczyka odegrać miała polityczną rolę, którą wyzyskać chcieli jego zagraniczni opiekunowie i organizatorzy tej ucieczki.** Komisja nie stawiała przed sobą zadania określenia dalszych planów związanych z ucieczką Mikołajczyka. **Natomiast Komisja może z całą pewnością stwierdzić, że ucieczka Mikołajczyka i jego kolegów została zorganizowana i przeprowadzona przez wysokich urzędników jednej z ambasad w Warszawie.** Obce czynniki kierujące polityką Mikołajczyka, doszły do przekonania, że należy zabrać go z kraju zanim ostateczna kompromitacja polityczna wobec narodu polskiego nie uczyni go całkiem nieprzydatnym narzędziem. Mikołajczyk mając do wyboru skazanie siebie na haniebną banicję, na potępienie ze strony całego narodu lub nieposłuszeństwo ze strony obcych czynników — wybrał to pierwsze — na obcy rozkaz dopuścił się najniższej zdrady, jakiej dopuścić się może obywatel.

Komisja w czasie przesłuchiwania widziała szereg najbliższych Mikołajczykowi ludzi, dla których ucieczka ich prezesa i fakty po niej następujące były głębokim wstrząsem moralnym.

O udziale urzędników jednej z ambasad w planowaniu i wykonaniu ucieczki poinformował Komisję min. Radkiewicz na posiedzeniu w dn. 5.XI b. r. Pos. Bryja, przesłuchany przez Komisję w dn. 11 b. m. zeznał w sprawie ucieczki Mikołajczyka: „Dowiedziałem się o ucieczce Mikołajczyka o godz. 10-ej, kiedy Mikołajczyk przechodząc z Bańczykiem obok mnie powiedział: „Wstąpcie do p. Marii, ona ma wam coś do powiedzenia". Wstąpiłem — ona powiedziała: „Wytworzyła się taka sytuacja, że prezes będzie musiał opuścić Polskę w najbliższych godzinach, ja tu nie mam co robić, prezes i ja prosimy, aby pan poszedł ze mną." Byłem zaskoczony, zapytałem, co się właściwie stało. Odpowiedziała, że jest taka sytuacja, że to później wytłumaczy, że nie ma czasu. Powiedziałem, że nie mogę się zdecydować i w ciągu dnia będę się starał sprawę wyjaśnić."

»Gonili za nim, jak kot z pęcherzem"

„W poniedziałek 20.X b. r. — zeznaje dalej pos. Bryja — wstąpiłem tylko do Klubu na 7—10 minut; przemawiał Mikołajczyk. Nie rozmawiałem ani z Mikołajczykiem, ani z kimkolwiek z klubu. Miałem dużo swoich spraw biurowych. Później pojechałem na dworzec. Dziś się właśnie zastanawiam nad tym, że tak szybko powziąłem decyzję wyjazdu. Potem w podróży kilkakrotnie powracałem do tego, jadąc z p. Hulewiczową. Co właściwie jest, o co szło? Dlaczego Mikołajczyk, który zawsze był najbardziej twardy, jeżeli idzie o stanie na stanowisku, który nigdy nie dopuszczał wyjazdu z Polski, bo nawet swego czasu powiedział, że wtedy chłopi rzeczywiście uznaliby, że jest agentem obcym, zdecydował się wyjechać. Gdyby uciekł — mówi poseł Bryja — chłopi uwierzyliby, że jest agentem. Hulewiczowa — stwierdza poseł Bryja — mówiła, jest taka sytuacja, że byli u nas dygnitarze z ambasady, (której nazwy w tej chwili nie wymieniam) i ci namawiali go do opuszczenia Polski. Zapytałem: Dobrze, ale dlaczego namawiali go oni do opuszczenia Polski? Odpowiedziała: „Gonili za nim, jak kot z pęcherzem przez dwa popołudnia i Mikołajczyk zdecydował się w niedzielę wieczorem wyjechać. Dopiero po przekroczeniu granicy powróciłem znów do tego zagadnienia. Hulewiczowa powiedziała mi wtedy, że prawdopodobnie Rząd, czy przedstawiciele tego rządu tej ambasady nie chcieli się kompromitować. W dal szym ciągu podali, że to było powodem, iż naciskali na niego i on się zdecydował."

Ani Bryja, ani Korboński, nawet wobec najbliższych, nie wyrażali obaw, co pozwala sądzić, że nie czuli się zagrożeni. Jeżeli chodzi o Bagińskiego, to wiemy, że w lipcu b. r. został zwolniony z więzienia na podstawie indywidualnego aktu łaski Pana Prezydenta.

Dlaczego Bryja podjął decyzję ucieczki w ciągu kilku godzin, mamy próbę odpowiedzi w jego zeznaniach: „Zdecydowałem się. Uderzyło mnie mocno w pierwszej chwili to, co p. Hulewicz powiedziała, że prezes się zdecydował, bo stronnictwo się rozwiąże... Zdecydowałem się wprawdzie szybko, ale jest zrozumiałe w atmosferze takiego uderzenia we mnie faktu, że ucieka Mikołajczyk."

Jeśli chodzi o motywy ucieczki z Polski posłów Korbońskiego i Bryji oraz ob. Bagińskiego to w świetle posiadanych materiałów komisja doszła do przekonania, że otrzymali oni rozkaz bezpośrednio od swego prezesa Mikołajczyka. **Z zeznań wszystkich posłów, którzy stali blisko Mikołajczyka wynika, że rozmowy z przedstawicielami placówek dyplomatycznych w Warszawie przeprowadzał sam Mikołajczyk. Toteż komisja sądzi, że Mikołajczyk skłonił do ucieczki Bagińskiego, Bryję i Korbońskiego, celem zwiększenia politycznego efektu ucieczki oraz zamaskowania swej roli narzędzia w rękach obcych czynników.**

Strumień dolarów

Powiązanie Mikołajczyka z czynnikami zagranicznymi znalazło swój wyraz w nieujawnionych dochodach PSL. W toku swych prac komisja stwierdziła, że czołowi działacze PSL, wchodzący w skład najwyższych władz stronnictwa, jak wiceprezes NKW i sekr. gen. NKW nie potrafili dać przybliżonych odpowiedzi jakie są rzeczywiste dochody i wydatki stronnictwa. Sprawy finansowe były rzadko omawiane na posiedzeniach prezydium NKW. Zastrzeżone zostały dla prezesa i skarbnika. Pos. Kamiński, na pytanie komisji, czy interesował się sprawami finansowymi stronnictwa, odpowiedział: „Nie. One były pilnie strzeżone przez Bryję, który się denerwował kiedy się ktoś wtrącał".

Pos. Wójcik zapytany w tej sprawie odpowiedział: „Owszem, miałem niejednokrotnie nieporozumienia na tym tle".

Pos. Osiecki, prezes komisji rewizyjnej PSL: „Ja sprawdzałem tylko pod względem technicznym".

Komisja stwierdziła że w drugiej połowie 45 r. t. zn. po utworzeniu Rządu Jedn. Narodowej, do kasy stronnictwa wpłynęły sumy z funduszów delegatury, które w tym czasie stanowiły bezsporną własność Skarbu Państwa zarówno z punktu widzenia prawnego, jak i moralnego. Sumy te nie zostały zaksięgowane i nie wiadomo, na co one zostały wydatkowane. Źródło dochodów stronnictwa i wysokość tych dochodów były tajemnicą pilnie strzeżoną przez Mikołajczyka. Dopiero zeznania Bryji, skarbnika NKW PSL, rzucają pewne światło na sprawy finansowe PSL.

Odnośny fragment zeznań według stenogramu brzmi jak następuje: „Tak — mówi Bryja — ukryłem 400 dolarów w złocie i 4 tys. dolarów papierowych, żeby mieć pewną rezerwę na wypadek ciężkiej sytuacji stronnictwa. Wziąłem je od Mikołajczyka. Trzymałem je w biurze. We wrześniu Mikołajczyk zapytał mnie, gdzie je mam, gdy powiedziałem, że w kasie kazał je schować gdzie indziej. Te pieniądze miałem od przeszło półtora roku, kiedy Sekcja Kobiet nie miała pieniędzy, przychodziła do prezesa... Mikołajczyk dał wtedy 8.000 dolarów, z których 2.500 kazał dać kobietom, aby nikt nie wiedział.

Przewodn.: Z tego wynika, że zarówno pieniądze, które pan miał przy sobie, jak i te, które pan ukrył — to własność stronnictwa?

Pos. Bryja: 120 dol. miałem swoich, 380 wziąłem ze stronnictwa.

Pos. Drobner: Skąd stronnictwo miało tyle pieniędzy?

Pos. Bryja: Z okresu konspiracji. Przejęliśmy pieniądze od t. zw. Delegatury, a później Mikołajczyk 2—3 razy dawał mi pieniądze, 8.000 dol., później 5.000 dol.

Na podstawie zeznań Komisja stwierdziła, że pieniądze w obcej walucie otrzymywał skarbnik bezpośrednio od Mikołajczyka. **Pełniejsze zestawienie dochodów PSL ze źródeł obcych będzie przedmiotem specjalnego dochodzenia właściwych władz.**

Rewelacyjny dokument

W toku prac Komisji Minister Spr. Zagr. nadesłał dużej wagi dokument, który stanowi potwierdzenie, iż St. Mikołajczyk w swej działalności politycznej kierował się poleceniami płynącymi z zewnątrz, stając w ostrej sprzeczności z interesami Państwa i Narodu Polskiego.

Wiadomo, iż wysiłki dyplomacji polskiej szły w kierunku uzyskania poparcia W. Brytanii dla sprawy zachodniej granicy Polski. Lecz min. Bevin uchylał się od jasnej, jednoznacznej wypowiedzi. Przeciwnie, polityka ta, idąc po linii odrodzenia imperializmu niemieckiego, przekształciła się w politykę kwestionowania naszych praw do granicy na Odrze i Nysie.

Dokument ujawnił, iż istniało zobowiązanie rządu angielsk., które Mikołajczyk zataił. O istnieniu tego dokumentu Rząd Polski dowiedział się dopiero w czerwcu 1947 r. z interpelacji w Izbie Gmin. W listopadzie 1944 r. premier Churchill, po zasięgnięciu opinii swego rządu, polecił podsekretarzowi stanu Aleks. Cadogan odpowiedzieć rządowi emigracyjnemu, którego premierem był Mikołajczyk, na kilka pytań postawionych przez b. ministra w rządzie emigracyjnym Romera w rozmowie z Cadoganem. Odpowiedź została dana na piśmie. Jedno z pytań odnosiło się do stanowiska rządu angielskiego w sprawie zachodniej granicy Polski. Na wszystkie pytania rząd angielski odpowiedział. Pozwolę sobie Wysokiej Izbie przeczytać ten dokument:

„Drogi Panie Romer! Zakomunikowałem Premierowi treść rozmowy, jaką przeprowadziłem z Waszą Ekscelencją i Ambasadorem Polskim dnia 31 października, w toku której wysunął Pan trzy sprawy do rozważenia przez Rząd Jego Królewskiej Mości.

Premier, po zasięgnięciu opinii Rządu, polecił mi obecnie udzielić Panu następującej odpowiedzi:

Pytał Pan po pierwsze, czy nawet gdyby się okazało, że St. Zjednoczone nie mogą się zgodzić na zmianę zachodnich granic Polski sygnalizowaną w ostatnich rozmowach w Moskwie, rząd JKM mimo to popierałby te zmiany przy zawieraniu pokoju. Odpowiedź rządu Jego Królewskiej Mości na to pytanie jest potwierdzająca.

Po drugie pytał Pan, czy rząd JKM jest stanowczo za przesunięciem polskiej granicy do linii Odry z włączeniem portu Szczecina. Odpowiedź brzmi: że rząd Jego Kr. Mości istotnie uważa, że Polska powinna mieć prawo do rozszerzenia swego terytorium do takiej miary.

Wreszcie pytał Pan, czy rząd JKM zagwarantowałby niepodległość i całość nowej Polski. Odpowiedź na to pytanie jest taka, że rząd JKM jest gotów dać takie gwarancje wspólnie z Rządem Radzieckim. Gdyby Rząd St. Zjednoczonych uznał za możliwe przyłączyć się także, byłoby to oczywiście najbardziej korzystne, chociaż rząd JKM nie uzależniałby od tego swojej gwarancji do spółki z Rządem Radzieckim.

Ta anglo-radziecka gwarancja zachowałaby, zdaniem Rządu JKM swą moc obowiązującą do czasu efektywnego zlania się z powszechną gwarancją, która, jak to jest oczekiwane, może być zapewniona przez projektowaną organizację światową.

Odnośnie tego, co Pan mówił o spodziewanych trudnościach, gdy chodzi o rokowania w Moskwie w sprawie zreformowania Rządu Polskiego, to Premier zauważa, że powodzenie tych rokowań musi zależeć od załatwienia sprawy granic. Nie można ignorować możliwości, że może być osiągnięta zgoda w sprawie granic i że tym niemniej może się okazać rzeczą niemożliwą osiągnięcie porozumienia w drugiej sprawie. Byłoby to, rzecz jasna, najbardziej godne pożałowania, jednakże Rząd Polski byłby w znacznie lepszym położeniu, gdyby rokowania załamały się w tym punkcie, w którym miałby on poparcie Rządu Jkm i prawdopodobnie Rządu St. Zjedn. niż na punkcie sprawy granic.

Szczerze oddany

Aleksander Cadogan".

Zataił na rozkaz obcych

Dokumentu tego St. Mikołajczyk nie ujawnił, ani za czasów swego emigracyjnego premierostwa, ani później. Nie ujawnił go również w tym czasie, kiedy w r. 1946 rząd angielski, łamiąc dane zobowiązanie, kwestionował nasze zachodnie granice. St. Mikołajczyk, jako wicepremier Rządu Jedn. Narodowej, jako prezes legalnego stronnictwa, ograniczył się wówczas do ogólnikowych odpowiedzi, tatając fakt posiadania oficjalnego zobowiązania rządu W. Brytanii.

Komisja nie mogła znaleźć innych motywów tego zatajenia, jak tylko kierowania się instrukcjami z zewnątrz, wbrew oczywistemu interesowi Państwa Polskiego, wbrew jednolitemu stanowisku całego Narodu. Charakterystyczne jest iż Mikołajczyk o dokumencie tym nie poinformował Rządu, którego był premierem, o istnieniu tego dokumentu nie powiedział nawet swym najbliższym kolegom partyjnym.

Pos. Bańczyk, ówczesny min. Spraw Wewn. w rządzie Mikołajczyka, zapytany przez Komisję w sprawie dokumentu Cadogana, odpowiedział: „Otóż w mojej świadomości pozostało jedno, że rząd angielski w sprawie Odry i Szczecina nigdy nie dał zobowiązań... Jeśli była mowa — to o Nysie Kładzkiej, o Prusach Wsch. i Gdańsku, ale w formie ustnych wypowiedzi, natomiast o takim postawieniu sprawy— ta rzecz była mi nieznana".

Pos. Bańczyk, zapytany jaki jest jego stosunek do faktu nieujawnienia tego dokumentu przez Mikołajczyka, odpowiedział: „Nie chciałbym formułować rzeczy subiektywnych i stwierdzać, co Mikołajczyk mógłby zrobić. **Mógłbym stwierdzić, co ja bym zrobił na tym miejscu. W pierwszym rzędzie podałbym to do wiadomości. Jeżeli ktoś miał świadomość, że ma taki dokument w ręku i z tego nie skorzystał, uważam to za wysokiej klasy szkodnictwo".**

Pos. Wójcik, pytany w tej sprawie, odpowiedział: „Jeżeli miał taki dokument w rękach, to powinien go zakomunikować Rządowi. żeby Rząd mógł to wykorzystać".

„A jeżeli tego nie uczynił?" — zapytuje Komisja.

„**To znaczy, że uprawiał jakąś osobistą grę" — odpowiedział pos. Wójcik. — W każdym razie z punktu widzenia państwowego oceniam to jako najbardziej ujemne".**

Wykluczył się z łona społeczności polskiej

Reasumując, Komisja stwierdza, co następuje:

1. St. Mikołajczyk, znalazłszy się w obliczu ostatecznej kompromitacji politycznej, uciekł z kraju w przewidywaniu, że centralne władze PSL usuną go ze Stronnictwa i w ten sposób znajdzie się poza nawiasem życia politycznego.

2. St. Mikołajczyk uciekł z kraju w porozumieniu i na zlecenie wrogich Polsce czynników zewnętrznych, które, widząc zbliżające się nieuchronnie całkowite bankructwo inspirowanej przez nich polityki Mikołajczyka w kraju, zdecydowały, że w wytworzonej sytuacji Mikołajczyk może oddać im większe usługi, przebywając poza granicami Polski i rozwijając tam działalność, wymierzoną przeciwko interesom Polski Ludowej.

3. St. Mikołajczyk namówił do ucieczki posłów Bryję i Korbońskiego oraz ob. Bagińskiego i Hulewiczową celem nadania politycznej wagi swej ucieczce oraz usunięcia z kraju ludzi. dopuszczonych do niektórych tajemnic swojej działalności.

4. St. Mikołajczyk, jako prezes PSL, otrzymywał fundusze ze źródeł obcych.

5. St. Mikołajczyk, kierując się obcymi interesami, ukrył ważny dokument, w którym rząd angielski oficjalnie potwierdzał nasze prawa do zachodniej granicy Polski. Tym samym działał Stanisław Mikołajczyk na szkodę Państwa Polskiego.

Komisja stwierdza, iż dopuścił się on zdrady Państwa i Narodu Polskiego, skazał się na wieczną banicję z łona społeczności polskiej.

Komisja wnosi: Wysoki Sejm raczy powziąć następujące uchwały:

1 Sejm Ustawodawczy R. P. pozbawia St. Mikołajczyka mandatu poselskiego.

2 Sejm Ustawodawczy R. P. wzywa Rząd do pozbawienia St. Mikołajczyka obywatelstwa polskiego.

3 Sejm Ustawodawczy R. P. pozbawia mandatu poselskiego pos. St. Korbońskiego, jako współuczestnika ucieczki St. Mikołajczyka.

4 Sejm Ustawodawczy R. P. wyraża zgodę na wydanie władzom sądowym pos. W. Bryji.

Dyskusja nad sprawozdaniem Komisji Nadzwyczajnej

Robota Mikołajczyka w służbie imperializmu

Po referacie posła Kliszki zabierają kolejno głos przedstawiciele klubów poselskich.

Pos. Sieradzki (PPS) omawia historię wydarzeń, które poprzedziły ucieczkę Mikołajczyka z kraju. Zasadniczym podłożem postępowania Mikołajczyka i towarzyszy było stanowisko generalnej negacji wobec demokratycznej linii rozwoju nowej Polski. PPS wielokrotnie usiłowała wpłynąć na zmianę tej postawy.

Mówca podkreśla, że robotę mikołajczykowską traktować należy jako fragment kampanii imperializmu obcego, skierowaną przeciwko demokratycznemu ustrojowi Polski Ludowej. Sromotna ucieczka Mikołajczyka, przy pomocy zagranicznych mocodawców, postawiła go poza nawias społeczności obywatelskiej.

Zbiegł do protektorów Niemiec...

W imieniu SL przemawiał **pos. J. A. Król.** Podkreśla on wspaniały, bezprzykładny w dziejach, wysiłek Polski Ludowej na Ziemiach Zachodnich, stwierdzając, że nie ma już chyba dzisiaj w Polsce środowiska, które by nie uważało tych Ziem za integralną część Macierzy.

Tymczasem — anglosasi od zgody na nasze granice zachodnie, przeszli do ich jawnego zwalczania. Mikołajczyk, mieniący się przywódcą chłopów, zbiegł do tych właśnie protektorów, którzy odmawiają Polsce prawa do tych ziem, a chcieliby wzmocnienia naszego śmiertelnego wroga — Niemiec.

Bastion wstecznictwa i jawnej zdrady

Pos. Arczyński (S.D.) zaznaczył, że epilog afery Mikołajczyka stanowi logiczną i nieubłaganą konsekwencję przeszłości i jest upadkiem jednego z ostatnich bastionów polskiego wstecznictwa. Nie zdarzało się, aby jakakolwiek na świecie partia, kierowana i wspomagana przez wrogie ośrodki obce, mogła utrzymać się długo. Politykę Mikołajczyka i jego przyjaciół obarcza odpowiedzialność za wiele ciężkich błędów i zbrodni, np. za strzelanie do partyzantów i żołnierzy polskich i za nieszczęsne powstanie warszawskie.

Pos. Maciejewski (Str. Pr.) oświadczył, że Klub jego głosować będzie za wnioskami Komisji. Mobilizacja sił negacji, prowadzona przez Mikołajczyka i jego przyjaciół, była kierowana od zewnątrz, przy poparciu wewnętrznego podziemia.

PSL o Mikołajczyku

Pos. Banach, zabierając głos imieniem Klubu Pos. PSL. przypomniał, że Klub PSL już w deklaracji z dnia 30 paźdz. b. r. dokonał politycznej oceny działalności Mikołajczyka i jego przyjaciół. Dziś — oświadcza mówca — mamy obowiązek ocenić tę działalność z punktu widzenia praw zasadniczych Rzeczypospolitej.

Chłopskie szeregi PSL oceniły właściwie działalność Mikołajczyka, skierowaną przeciwko chłopom i Polsce, jako całości. **W wyniku walki przeciwko Mikołajczykowi powstała w PSL opozycja, która następnie stała się większością.**

W najbliższym czasie większość ta wyrzuciłaby Mikołajczyka i bezkrytycznych jego zwolenników.

Koń trojański

Pos. Węgrowski (PPR) stwierdził, że fakty, ustalone przez komisję, dowodzą niezbicie, że Mikołajczyk, w świadomości swego nieuniknionego bankructwa politycznego uciekł za granicę na zlecenie czynników obcych, by tam nadal wysługiwać się obcym interesom na szkodę Państwa Polskiego.

Polska Ludowa nie jest już krajem magnatów, obszarników i kapitalistów. Opiera się na robotnikach, chłopach i inteligencji pracującej. Potrafi na czas zdemaskować swoich wrogów. Mówca przypomina, że sekr. gen. PPR, Gomułka, trafnie nazwał rolę Mikołajczyka, rolą konia trojańskiego. Ostateczne zdemaskowanie Mikołajczyka, jako narzędzia — obcych, wrogich Polsce interesów, winno być bodźcem do oczyszczenia naszego życia publicznego od pozostałości obcych i wrogich wpływów.

Jednomyślnie

Po wyczerpaniu listy mówców marsz. Kowalski zarządził głosowanie nad wszystkimi 4-ma wnioskami Komisji Nadzwyczajnej **Wszystkie wnioski uchwalono. Nie pad przeciw nim żaden głos. Wnioski zyskały również aprobatę na ławach PSL.**

Marszałek stwierdził wygaśnięcie mandatów poselskich Mikołajczyka i Korbońskiego.

»Znasz li ten kraj?«

Nasz nowy konkurs rysunkowy to przede wszystkim pewien egzamin dla naszych Czytelników, czy uważnie czytają wiadomości w gazecie. Nie jest on bowiem tylko — jakby się z tytułu sądząc wydawało — konkursem geograficznym.

Tematem rysunków konkursowych jest przede wszystkim satyra na położenie polityczne danego kraju.

Należy więc odgadnąć na podstawie symbolicznych i rzeczywistych postaci oraz na podstawie rozmaitych szczegółów charakterystycznych (krajobraz, architektura itp.), jaki kraj miał na myśli rysownik.

Rysunków będzie dziesięć i każdy z nich stanowi satyryczną ilustrację jednego z państw bądź europejskich, bądź pozaeuropejskich.

Wśród uczestników, którzy trafnie nazwą wszystkie dziesięć krajów, rozlosowane zostaną następujące nagrody:

	1 NAGRODA	— 3.000 ZŁ.
	2 NAGRODY PO	— 2.000 ZŁ.
oraz	10 NAGRÓD PO	— 1.000 ZŁ.

KUPON Nr 1

1. Jaki kraj przedstawia rysunek.....
2. Nazwisko i imię.....
3. Adres .....

Uwaga: Kupony należy przesłać łącznie (wszystkie dziesięć razem) po zakończeniu konkursu na adres Redakcji, zaznaczając na kopercie „Konkurs Znasz li ten kraj?".

Z KRAJU

(Obsługa własna)

OTWARCIE RADIOSTACJI WROCŁAWSKIEJ

WROCŁAW. W niedzielę dn. 16 bm. odbędzie się we Wrocławiu uroczystość otwarcia 50 KW stacji nadawczej Polskiego Radia. Radiostacja wrocławska pracować będzie na fali 315,8 m. i będzie najpotężniejszą stacją nadawczą P. Radia na Ziemiach Odzyskanych.

DAR ZIEMI KRAKOWSKIEJ DLA MARSZ ROKOSSOWSKIEGO

KRAKÓW. W Urzędzie Wojewódzkim odbyła się uroczystość wręczenia daru od społeczeństwa Ziemi Krakowskiej dla Marszałka Rokossowskiego w postaci obrazu pędzla prof. Weissa, przedstawiającego dom, w którym Lenin mieszkał w Krakowie w 1913 r. oraz ozdobnego adresu.

KRAJOWA WEŁNA MINERALNA

GLIWICE. Wełnę mineralną wytwarza w Polsce fabryka w Gliwicach. Podstawowymi surowcami przy wytwarzaniu tego wysokowartościowego materiału izolacyjnego są żużel wielkopiecowy i koks. Wełnę stosuje się jako środek izolacyjny ciepło i zimnoochronny i akustyczny. Jak wielkie jest zainteresowanie produkcją gliwickiej fabryki świadczy fakt, iż fabryka otrzymuje liczne oferty od firm zagranicznych (Czechosłowacja, Szwecja, Francja, Turcja) które oferują wysokie ceny za dostarczenie im tego produktu.

ODBUDOWA DOMU STASZICA W PILE

POZNAŃ. W Pile zorganizował się komitet odbudowy domu w którym urodził się i spędził okres dzieciństwa wielki reformator polski Stanisław Staszic. Dom ten w czasie działań wojennych został silnie uszkodzony. Na apel komitetu całe społeczeństwo stanęło ochotnie do odgruzowania domu, przy czym główne roboty przeprowadziła młodzież szkolna. Wykończenie domu i urządzenie jego wnętrza nastąpi na wiosnę przyszłego roku.

List z Bukaresztu (2)

Sensacje procesu Juliu Maniu

JÓZEF BRODZKI

Bukareszt, listopad.

A jednak zdążyłem — ale tylko dlatego, że w piątek, na piąty dzień od mego odlotu z Warszawy! — po tygodniowej rozprawie, proces Julii Maniu i jego 14-tu współoskarżonych, został odroczony do poniedziałku.

Mam przed sobą stenograficzne sprawozdanie, wszystkie zeznania, i Maniu i najgłówniejszych oskarżonych na czele z Jon Michalache (też właścicielem wielkich pól ryżowych, lasów, winnic, sadów i setki willi), byłym wiceprzewodniczącym stronnictwa, byłym ministrem spraw wewnętrznych w rządach Mironescu i Vajda, oraz z Nicolae Penescu — generalnym sekretarzem, adwokatem i... przewodniczącym rady administracyjnej Ericksona, byłym ministrem w rządzie Sanatescu i z redaktorem Carandino, któremu udowodniono pozostawanie na usługach Goebbelsa.

Zastanawiające jest, że większość tych ludzi, jak dowodzą tego odbitki fotograficzne nominacji, które mam przed sobą, pełniła wysokie funkcje w ministerstwie spraw zagranicznych właśnie w okresie faszystowskich rządów i.. współpracy z Niemcami.

Gdy się czyta zeznania oskarżonych uderza ponadto to uczucie bezpieczeństwa, które każdy z nich zachował w ciągu swej dwuletniej, podziemnej pracy na rzecz obcych wywiadów i na szkodę własnego państwa. To bezpieczeństwo dawał im protektorat...

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Berry „dziękował" Maniu za robotę, nie mniejsze uznanie zdobył sobie również u szefa misji angielskiej, Hollmana.

NAJEMNI ŻOŁNIERZE

Na czym polega ta robota i co miała na celu? Bardzo proste: St. Zjednoczone i W. Brytania rade były powtórzyć w Rumunii „greckie metody" — i tym celom właśnie chętnie ofiarował się służyć przywódca chłopów rumuńskich, milioner Maniu.

Droga, którą przebył Maniu od popierania Habsburgów i imperium austriacko-węgierskiego, przez jego współpracę i podziw dla Mussoliniego i Hitlera, była drogą zdrady interesów narodu rumuńskiego — a skończyła się zbrodniczym spiskiem, szpiegostwem i współpracą z imperialistycznymi kołami obcych państw, które nie zatrzymywały się przed niczym, by wywołać zamach stanu w Rumunii — a tym samym naruszyć równowagę polityczną w tym tak doniosłym punkcie Europy.

Kolejno, każde zeznanie przynosi potwierdzenie tych faktów.

Oto Maniu żąda interwencji Burton Berry, by odłożyć otwarcie parlamentu w 1946 roku, domaga się wysłania ostrych not do... własnego rządu, sugeruje protesty na Konferencji Paryskiej.

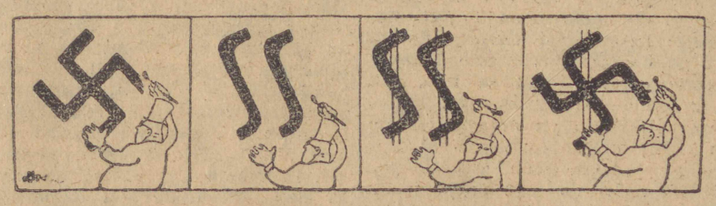

„Cudotwórcy" Charakterystyczna karykatura rumuńska przedstawiająca „chłopskiego działacza" Maniu, który swastykę przemalował na dolary, by w końcu przemalować je z musu na kratki więzienne.

zagranicznych misji, przebywających w Rumunii.

Taki na przykład oskarżony Serdici, szef biura prasowego stronnictwa narodowo-chłopskiego zeznaje, że brał osobiście udział w 11 konferencjach, które Maniu odbył z Burton Berry, szefem misji amerykańskiej.

Jako sensacja pierwszorzędnej wagi ujawnia się na procesie, że 5 września 1946 roku w rozmowie z brytyjskim przedstawicielem Hollmanem, Maniu zażądał szybkiej pomocy, podkreślając, że Anglia straci Rumunię, podobnie, jak straciła Polskę, Jugosławię i Bułgarię.

Na żądanie Maniu, by wywarto taką samą presję i udzielono takiej samej pomocy, jak Grecji, minister Hollman odpowiedział, że ani Amerykanie, ani Anglicy nie są w stanie jednocześnie wywierać nacisku w różnych punktach globu.

Stwierdza to oskarżony Vasile Serdici — bynajmniej nie zaprzecza temu Maniu, jak również i temu, że szef misji wojskowej, Stevenson polecił mu kontynuować „robotę".

Piękna to była robota: organizowanie podziemnej armii w Rumunii.

Wielka szkoda, że nie wyjaśniona została do końca więź, jaka miała łączyć „Organizację Wojskową" w Rumunii z podziemiem na Węgrzech, Bułgarii i w Polsce. Bo, że w zamierzeniach (a kto wie, czy i nie w praktyce!) inicjatorów i fundatorów rumuńskiego podziemia leżała współpraca z innymi krajami — to jest niemal niewątpliwe.

Do organizowania ucieczki — nieudanej zresztą — kilku oskarżonych Maniu również przyznaje się. Do udzielania informacji o znaczeniu państwowym obcym mocarstwom także. Słynny memoriał, z jego wiedzą złożony p .Berry i dokumenty dotyczące narad z anglosasami też potwierdza w całej pełni.

NIEWIDZIALNI OSKARŻENI

Więc jak to właściwie wygląda?...

Ano tak, że chociaż na ławie oskarżonych siedzi 15-tu obecnych Rumunów (czterech jest za granicą), jest na tej ławie jeszcze wiele wolnego miejsca dla niewidzialnnych, nieobecnych i... nieuchwytnych, istotnych oskarżonych tego niezwykłego procesu.

W miarę, jak toczył się proces — wyłaziło to wszystko na jaw nie w postaci szydła z worka, lecz przez fotografie dokumentów, przychwyconą korespondencję — no i przyznawanie się oskarżonych.

Padały raz po raz nawiska, bardziej lub mniej znane — wcale nie po rumuńsku brzmiące! Nie były to żadne widma, ani miityczne postacie, ale żywi ludzie, których tu znano, widywano w mundurach, z orderami. Ludzie „nietykalni"...

Znów reminiscencje: proces Grocholskiego z jego zakulisowym bohaterem Cavendish — Bentinck'iem. Czy trzeba te analogie naciągać?... Po co? Taki Derek Selby miałby się czego nauczyć od majora Halia i porucznika Hamiltona

Ta cecha tego procesu — najciekawsza i najbardziej sensacyjna — sprawia, że proces Maniu, to właściwie coś znacznie większego. Jeżeli toczy się w Bukareszcie, to dlatego, że tak chciał przypadek.

Gdy słowa te dojdą do Warszawy, znany już będzie wyrok na Maniu i 14-tu współoskarżonych.

Ale czy to tylko o nich chodzi?

Proces oczyszczania życia narodów, które krwawą ceną zdobyły swą wolność i nie zamierzają jej za żadne korzyści materialne nikomu sprzedać, proces ten trwa — i musi być przed forum światowym ujawniony.

W grę wchodzą bowiem miliony ludzkich istnień, spokój, dobrobyt i praca ciężko losami wojny doświadczonych narodów. To jest więcej warte od wszystkich zasobów nafty na świecie, od uranium, miedzi i aluminium.

I te prawdy również demonstrują światu takie procesy, jak ten. Czy aby tego rodzaju komentarz znajdzie się na łamach „zainteresowanych" pism w krajach, które naftę cenią drożej niż krew?

A no zobaczymy, czy go przekażą korespondenci magnatów prasowych Londynu i Nowego Jorku.

Józef Brodzki.

Akta stanu cywilnego odnalezione w strefie radzieckiej

Delegatura Biura Rewindykacji w Berlinie odnalazła w strefie radzieckiej w Niemczech 70 skrzyń, zawierających akta stanu cywilnego kilkudziesięciu miast na Ziemiach Odzyskanych. Akta te mają wielkie znaczenie dla ciągłości historycznej tych Ziem, oraz umożliwią władzom usprawnienie akcji rehabilitacyjnej autochtonów.

Oprócz tego odnaleziono w miejscowości Zwickau 24 polskich maszyn włókienniczych, przedstawiających dużą wartość.

Już produkujemy w Polsce „fińskie domki"

W pierwszej połowie grudnia zostanie oddanych do użytku górników 25 domków wyprodukowanych w Państw. Zakładach Przemysłu Drzewnego w Jeleniej Górze.

Jest to pierwsza próbna seria rozpoczętej niedawno krajowej produkcji tego rodzaju domków. Produkowane domki nie odbiegają od zasadniczego typu importowanych dotychczas domków fińskich. W pewnych szczegółach zostały jednak dostosowane do wymagań polskiego górnika. Koszt produkcji jednego domku wynosi ponad 1 milion złotych. Przy produkcji masowej suma ta powinna ulec znacznej redukcji (do 50 proc.).

Zakł. Przemysłu Drzewnego przygotowane są do wyprodukowania w roku przyszłym około 2 tys. domków fińskich, co wpłynie w dużym stopniu na rozwiązanie problemu mieszkaniowego w ośrodkach przemysłowych.

Z festiwalu radiowego

Dyr. Filharmonii w Sofii — Popon.

Znakomita francuska-pianistka w Filharmonii

Niezwykły sukces M. de la Bruchellerie

Filharmonia Warszawska jest instytucją muzyczną dość młodą, bo daje koncerty dopiero od miesiąca, a jednak już zdobyła sobie szturmem publiczność Warszawy. Atrakcyjne programy i najwybitniejsi soliści polscy i zagraniczni przyciągają tłumy, które zapełniają salę „Romy" po brzegi.

Dziś, kiedy nawiązuje się kontakty kulturalne z wielu krajami, możemy częściej usłyszeć obcych solistów w ramach koncertów symfonicznych Filharmonii Warszawskiej, na której barkach ciąży prawie wyłącznie reprezentacja kultury muzycznej w Polsce. Dlatego powstanie Filharmonii w Warszawie, jej szybki rozwój oraz codzienna potrzeba są dla szerokich mas zdobyczą dużej miary.

To że można było sprowadzić do Polski znakomitą pianistkę francuską, **Monikę de la Bruchellerie**, usłyszeć jej fenomenalną grę — to jest dla nas wydarzeniem pierwszorzędnym, mówiącym o dużych możliwościach rozwoju naszych stosunków zagranicznych. M. de la Bruchellerie — jest pianistką, o grze oszałamiającej. Koncert Czajkowskiego, który „potrzebuje" męskich dłoni, był zagrany z mocą i potęgą, nieosiągalną dla wielu wirtuozów. To była gra nadzwyczajna, wprost olśniewająca swą brawurą i mistrzowską techniką. Solistka francuska oczarowała słuchaczy, grając na bis pięknym tonem, z francuską galanterią Mazurka, barwnie Kołysankę Chopina, i Etudę Saint-Saënse z zawrotną wirtuozerią.

Entuzjazm na sali był niesłychanie gorący. Z estrady powiała wielka sztuka pianistyczna, grała bowiem uczennica wszechświatowej sławy pianistów: Sauera, Philippa i Koczalskiego. Sama — niezrównana artystka, sławna na cały świat.

Jej wspaniała gra, wytworna i emocjonalnie silna w zniszczonej Warszawie — to dowód podwyższania się stale naszej stopy życiowej i naszych wymagań kulturalnych w społeczeństwie. Towarzyszyła M. de la Bruchellerie orkiestra, dziś jeszcze młoda, ale już rokująca wielkie nadzieje i zdająca sobie sprawę z ogromu pracy, jaka przed nią stoi. Dyrygent koncertu Tadeusz Wilczak oraz wspaniała orkiestra zbierali razem z solistką francuską zasłużone brawa.

Ze względu na udział orkiestry Filharmonii w Radiowym Festiwalu Słowiańskim, program koncertu uzupełniony został powtórzeniem Epizodu Karłowicza i VIII. Symfonii Beethovena.

Zastępca.

Pamiętniki Hansa Franka.

W opracowaniu A. Płaczkowskiego

Wszelkie prawa zastrzeżone Copyright by A. Płaczkowski

Coraz trudniej było liczyć już nie miesiące i tygodnie, ale nawet — dni. Minęła jednak jesień 1943 roku.

Nasilenie terroru nie tylko nie ustawało, lecz ciągle jeszcze nabierało rozmachu, rosło w zaciekłości. Z cynizmem iście niemieckim, jawnie, już nie dziesiątki, a setki złapanych często przygodnie „zakładników" rozstrzeliwano na ulicach. Po egzekucjach krew mieszała się ze śniegiem.

Nie było prawie ani jednej rodziny, nie pogrążonej w żałobie. Od rozpaczy i załamania powstrzymywała nadzieja, że przecież musi wreszcie nastąpić pogrom Niemców i koniec wojny. Istniały tego dowody niezaprzeczalne.

Z każdym dniem, coraz bardziej malały niemieckie szanse zmiany położenia militarnego. Nadciągał szybko front wschodni, wzmagały się uderzenia zachodnie. Zamachy na dygnitarzy okupacyjnych, wypady podziemia i sukcesy partyzanckie podnosiły na duchu ciemiężonych, obniżały nastroje ciemiężców.

Nadszedł rok 1944. W Rzeszy coraz jawniej szerzyła się panika. Hitlerowcy jednak, przynajmniej w wystąpieniach zewnętrznych, nie spuszczali z tonu. Robili dobre miny w grze już beznadziejnej. Panikę tłumiono z pomocą gestapo i propagandy.

♣

Hans Frank, „Gubernator Generalny polskich terenów okupowanych", był jeszcze ciągle nieugięty. Przeświadczony megalomańsko o swym „autorytecie", głosił, że każdy, kto jest przeciw niemu, jest również przeciw „Führerowi". Współpracując ściśle z szefem wszystkich formacji policyjnych i SS, generałem Koppe, baczył pilnie, aby nie wyjść z roli głównego kierownika terroru okupacyjnego. W natłoku zbrodniczych zajęć nigdy jednak nie zapominał o swych „Pamiętnikach". Zawsze znajdował dla nich dosyć czasu.

W rezultacie — „Pamiętniki" posiadają w 38-iu tomach, łącznie, 12 tysięcy stron. Autor nie przypuszczał, że właśnie pamiętniki będą przysłowiowym „gwoździem do trumny".

Prokuratorzy Międzynarodowego Trybunału Wojennego w Norymberdze, opierając się na „Pamiętnikach", jako na dokumencie zbrodni, mieli w wywodach oskarżenia zadanie bardzo ułatwione.

Lord Lawrence, przewodniczący Trybunału Norymberskiego, ogłosił wyrok 23 września 1946 r.

Hans Frank, minister sprawiedliwości w rządzie Rzeszy, prezes Akademii Prawa Niemieckiego i „Gubernator Generalny polskich terenów okupowanych" — wraz z dziesięcioma innymi zbrodniarzami — skazany został na śmierć przez powieszenie. Wyrok wykonano 16 października 1946 r. na terenie amerykańskiej strefy okupacyjnej. Zwłoki spalono, a prochy rozsypano.

♣

Rok 1944 otwiera się w „Pamiętnikach" Franka (tom XXXIV) stenogramem z konferencji noworocznej. Podajemy fragment stenogramu.

W DRODZE DO „STABILIZACJI"

4.I.1944 r., Kraków-Zamek.

GEN. KOPPE:

— „W ostatnich czasach mieliśmy dobre rezultaty w walce z bandami. Ostre zarządzenia o egzekucjach, wprowadzone niedawno, wykazują wyraźnie dobry skutek"

GUBERNATOR GENERALNY:

— „Należy z tego wnioskować, że obecnie dążymy już do stabilizacji stosunków. Ufając kierownictwu niemieckiemu, śmiało możemy wejść w nowy rok".

GUB. DYSTR. KRAK., BURGSDORF:

— „Czy mógłbym teraz zapoznać Panów z planem otwarcia w Tarnowie wystawy p.t. „Żydowska zaraza świata"?

GUBERNATOR GENERALNY:

— „Doskonale. Niechże Pan koniecznie zaprosi na otwarcie nie tylko wójtów, ale i innych Polaków w służbie niemieckiej".

Chociaż urzędowy optymizm Franka nie miał podstaw rzeczowych w gospodarczym i militarnym położeniu Rzeszy, należało go jednak propagować przy każdej okazji. Było to jednak coraz trudniejsze...

MARZENIA TONĄCEGO

12 stycznia, 1944 r.

Przemówienie Gubernatora Generalnego na zebraniu kierowników rolnictwa:

— „Wojna w ostatnim czasie zadała nam niesłychane ciosy. Nie ma nikogo, kto by tego nie doceniał, lub kto chciałby to przemilczeć. Straty poniesione w ludziach są niesłychane. Na lądzie, wodzie i powietrzu rok ubiegły był jednym z najstraszliwszych i najbrzemienniejszych w przeżycia lat, jakie naród niemiecki przeżył kiedykolwiek. Mogę wam jednak na podstawie bezpośredniej znajomości rzeczy powiedzieć, że ten straszny okres zbliża się ku końcowi.

Wróg nie przekroczy granic Gubernii Generalnej! (Oklaski). Nadejdą dywizje za dywizjami i — z błogosławieństwem Bożym — wszystko w tym roku odbiją. Rosja, kolos już wykrwawiony, oczekuje tego, jako swego przeznaczenia. W tym roku rozpocznie się wielka rozprawa. Użyje się nowej broni, nowych ludzi, nowych dywizji. Nad Anglię nadciąga najstraszliwszy sąd odwetu, jaki kiedykolwiek znała historia świata! (Oklaski). Wobec tej straszliwej wojny, zadanej ręką losu, trwamy jak najhartowniejsza stal!...

Rozmawiałem niedawno z Ministrem Rzeszy, Himmlerem, który był świadkiem zdawania raportu Führerowi przez Ministra Backe.

Min. Backe zaczął swoje sprawozdanie od słów:

„Mój Führerze! Na czele wszystkich sił wydajności, energii i pracy całej Europy stoi Gubernia Generalna".

Jeżeli zachowamy hart, jeżeli każdy z was, tak jak dotychczas, będzie nieprześcignionym wzorem energii i żelaznej woli, zbudujemy tutaj Führerowi blok, poprzez który wzniesie się na wschodzie Europy do nieśmiertelności swego zwycięstwa".

PIERWSZY ALARM

Coraz mniej było szans, by Gub. Gen. stała się blokiem — odskocznią dla Führera. Front wschodni sygnalizował nadchodzącą zagładę hitleryzmu.

14 stycznia, 1944 r.

Konferencja u Pana G. G. Obecni: Sekretarz Stanu Bühler, gen. Koppe i gen. Bierkamp.

PAN G. G.:

— „Według otrzymanych przeze mnie komunikatów, Rosjanie znajdują się w zupełnym pobliżu wschodniej granicy Gub. Gen. Nie ma na razie w ogóle żadnych urzędowych komunikatów, jakimi siłami dysponuje Wehrmacht. Sytuacja w Galicji jest dosyć mętna.

GEN. BIERKAMP:

— „Komunikaty ze Lwowa i Lublina donoszą, że Komisarz Rzeszy na Ukrainę wydał rozkaz natychmiastowego opróżnienia okręgu Podola i Wołynia..."

W najbliższych dniach następny odcinek „Pamiętników"

Ślubujemy godnie reprezentować *sport Polski Demokratycznej*

Uroczyste otwarcie ośrodka przygotowań olimpijskich w Olsztynie

Wczoraj Olsztyn był świadkiem niecodziennej imprezy. W sali Teatru Miejskiego im. St. Jaracza odbyła się uroczystość złożenia ślubowania przez lekkoatletów — uczestników pierwszego w historii sportu polskiego stałego ośrodka przygotowań olimpijskich, zorganizowanego przez PZLA w Olsztynie.

Na tle pięknej, helleńskiej dekoracji sceny z klasyczną sylwetką dyskobola na dalszym planie stanęły dwa szeregi zawodników: Lekkoatleci w czerwonych dressach, lekkoatletki w białych.

Przy dźwiękach marsza I korpusu dyskobolka Wajsówna i dziesięcioboista Adamczyk rozwinęli biały sztandar olimpijski ze znakiem pięciu kół, symbolizujących pięć części świata, złączonych braterstwem wspólne, idei olimpijskiej.

SPORT ZBLIŻA NARODY

W imieniu miasta i społeczeństwa olsztyńskiego powitał lekkoatletów prezydent Pałucki, stwierdzając, że ziemia warmińsko-mazurska może być dumna, że właśnie w jej stolicy reprezentanci Polski nabywać będą szlifu olimpijskiego, by godnie reprezentować barwy swego kraju na przyszłorocznych igrzyskach w Londynie.

— **Na przestrzeni całej historii ludzkości — mówił prezydent Pałucki — nigdy nie było tak potrzebne zbliżenie narodów, jak obecnie.** Zbliża zaś i łączy narody stadion olimpijski, na którym młodzież całego świata walczy bezkrwawo o prymat.

— Bądźcie wytrzymali i twardzi w swej pracy — kończy mówca.— Pokażcie światu, że my jako naród żyjemy, że esteśmy nie tylko dzielnymi żołnierzami, ale i wielkimi sportowcami.

DLACZEGO W OLSZTYNIE

Z kolei zabiera głos prezes Polskiego Zw. Lekkoatletycznego dyr. Foryś, mówiąc o symbolice pięciu kół olimpijskich, i o zbliżających się igrzyskach.

— Nie liczymy na pierwsze miejsca. Wynik bowiem nie jest improwizacją, ale przychodzi po długotrwałej pracy i uciążliwym treningu.

Nasz start w stosunku do innych narodów został spóźniony. Musimy więc podwójnie trenować i podwójnie pracować. Ośrodek olimpijski w Olsztynie jest nową formą przygotowań do wielkiego egzaminu, jest zakonem olimpijskim. I nie jest przypadkiem, że PZLA obrało Olsztyn na miejsce ośrodka. **Tu, na tych pionierskich ziemiach jest najlepszy klimat, sprzyjający kształceniu woli i charakteru.**

PRZENIEŚĆ SPORT NA MASY

Następnie dyr. Askanas, członek Polskiego Komitetu Olimpijskiego, składa życzenia owocnej pracy lekkoatletom, którzy mają obowiązek nie tylko godnego reprezentowania barw Polski, ale i obowiązek przeniesienia sportu na masy. **Z mas do wiem wyjdą następcy Kusocińskiego.**

W imieniu Państw. Urzędu WF i PW składa życzenia olimpijczykom Mania Kwaśniewska, wyrażając uznanie dla PZLA za szczególną troskę jaką otacza naszych przyszłych reprezentantów. PUWF deklaruje ośrodkowi olsztyńskiemu całkowitą pomoc i poparcie.

ŚLUBUJEMY

Nadchodzi moment kulminacyjny uroczystości. Mjr. Giedgowd, dyrektor WUWF w Olsztynie, czyta rotę ślubowania, którą powtarzają zawodnicy:

Świadomi naszych obowiązków, jako Polacy sportowcy, ślubujemy poświęcić się całkowicie przygotowaniom do Igrzysk Olimpijskich i w pracy nad swoim duchowym i fizycznym rozwojem nie ustawać, aby móc godnie reprezentować sport Demokratycznej Rzeczypospolitej Polskiej.

Orkiestra gra hymn.

TRZY KÓŁKA

W imieniu zawodników dyskobolka Irena Dobrzańska dziękuje organizatorom ośrodka PZLA, PUWF i olsztyńskiej Radzie Opiekuńczej, prosząc o stałą pomoc i opiekę, a lekkoatleci ze swej strony uczynią wszystko, by nie zawieść położonego na nich zaufania.

W dalszym ciągu trener PZLA, Antoni Grzesik, odczytuje nazwiska lekkoatletów, którzy uzyskali minima olimpijskie. Trzy kółka wręcza zawodniczkom Kwaśniewska, zawodnikom — dyr. Askanas. Ogółem uzyskało minima 8 lekkoatletek i 22 lekkoatletów.

Część oficjalna jest skończona. W części artystycznej wystąpili artyści Teatru Miejskiego w śpiewie, tańcu i recytacji: Irena Jurik, Tadeusz Janczar, Al. Michałowski, Wiktor Narowski, Zbigniew Niewczas i W. Zagórski. Akompaniował prof. Otto. (g)

Dom Akademika
musi stanąć w Olsztynie
wysiłkiem całego społeczeństwa

Wojewoda Inauguruje Tydzień Akademika

W dniu wczorajszym wojewoda olsztyński mgr. W. Jaśkiewicz zainaugurował Tydzień Akademika przemówieniem z radiowęzła olsztyńskiego.

Z przemówienia tego cytujemy najistotniejsze fragmenty.

— Rozpoczynamy Tydzień Akademika. Tow. Przyjaciół Młodzieży Szkół Wyższych pragnie w tym tygodniu zmobilizować całe społeczeństwo wokół zagadnienia opieki nad młodzieżą, studiującą na naszych wyższych uczelniach...

— Na terenie woj. olsztyńskiego wspólnym wysiłkiem Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, Ministerstwa Ziem Odzyskanych i miejscowego społeczeństwa powstała uczelnia, zwana Studium Prawno - Administracyjne w Olsztynie.

— Jest ona naszą wspólną chlubą. Kształci się dzisiaj na niej młodzież w liczbie około 800 osób. Na kurs wstępny zapisało się ponad 100 osób, pochodzących ze środowisk, które najbardziej odczuwają potrzebę kształcenia się i ze środowisk demokratycznych partii politycznych, pracowników administracji, MO, UBP.

— Nie jednokrotnie narzekamy na to, że nasze kadry administracyjne są słabe liczebnie i przygotowaniem w stosunku do wielkich zadań, jakie stoją przed administracją naszego województwa.

— Uczelnia nasza w dużym stopniu rozwiąże to zagadnienie. Otoczmy ją opieką niech będzie ona oczkiem w głowie naszego społeczeństwa...

— Otoczmy opieką naszą młodzież, która niejednokrotnie przyjeżdża z odległych miejscowości na wykłady gdyż nie ma możności ulokowania jej w bursach akademickich w Olsztynie. Postawmy sobie konkretny cel: budowę domu akademickiego w Olsztynie!

— Wspólnym wysiłkiem całego społeczeństwa możemy to zadanie wykonać w ciągu najbliższych lat. Olsztyn musi stać się bastionem kultury na całej północnej połaci naszego kraju dla dwóch co najmniej województw: olsztyńskiego i białostockiego.

Dyrekcja Poczt w Olsztynie obejmuje woj. białostockie

Jak się dowiadujemy, na skutek zarządzenia Min. Poczt i Telegrafów z dniem 1 stycznia roku 1948 okręg dyrekcji olsztyńskiej poczt i telegrafów będzie obejmował teren całego województwa olsztyńskiego i białostockiego.

W ten sposób do administracji dyrekcji olsztyńskiej dojdą placówki pocztowe z 5 powiatów województwa białostockiego, natomiast powiaty elbląski, malborski, sztumski, kwidzyński i lubawski odejdą do gdańskiej dyrekcji poczt i telegrafów. (J.)

Budowa drugiego toru na linii Iława—Malbork

Od kilku tygodni rozpoczęto układanie drugiego toru na linii Iława—Malbork. Pracę rozpoczęto równocześnie kilka kolumn robotniczych na różnych odcinkach.

Układanie torów postępuje bardzo szybko naprzód. Sprawna organizacja robót oraz liczba zatrudnionych pracowników każą przypuszczać, że prace zostaną ukończone do stycznia przyszłego roku.

Dwutorowa linia będzie miała duże znaczenie dopiero po ukończeniu odbudowy mostu na Wiśle w Tczewie. Połączy ona bowiem Warszawę z wybrzeżem, a więc z Gdańskiem i Gdynią przez Olsztyn, Iławę, Malbork i Tczew.

Odbudowa mostu w Tczewie ma być zakończona za kilka miesięcy.

Nasz przemysł metalowy
odbudowuje się ze zniszczeń
Po pełnym uruchomieniu zatrudniać będzie 1000 robotników

Z największymi stratami, sięgającymi 95 proc. substancji budynków i urządzeń fabrycznych, wyszedł z ostatniej wojny przymysł metalowy w naszym województwie.

Największe ośrodki tego przemysłu skupione były w Elblągu, mniejsze w Dobrym Mieście i Reszlu.

Na podstawie porozumienia zawartego z Centralnym Zarządem Przemysłu Metalowego rozpoczęto w swoim czasie odbudowę dużej fabryki młockarni w Dobrym Mieście, rozbudowę zakładów metalurgicznych w Reszlu, a ostatnio przystąpiono do budowy wytwórni części zamiennych do traktorów w Mrągowie.

Ta ostatnia wytwórnia wznoszona jest w ramach działalności TOR, jako konieczne uzupełnienie objętej przez tę instytucję po PPT i MR sieci warsztatów naprawczych, jako konieczne ich uzupełnienie.

Na odbudowę wszystkich wymienionych zakładów poza Elblągiem, który skupia 80% całego przemysłu metalowego na terenie warmińsko-mazurskim, a więc łącznie z czterema wydzielonymi powiatami prawobrzeża Wisły, zainwestowano dotychczas 12 mil. zł. Na całkowite wykończenie rozpoczętych robót potrzeba jeszcze 10 mil. zł.

Po pełnym uruchomieniu nasz przemysł metalowy zatrudniać będzie powyżej 1 000 robotników, a wartość jego produkcji wyniesie 186 mil. zł rocznie. (l.)

Znany ceramik kierownikiem warsztatów w Giżycku

Czynne już od pewnego czasu warsztaty garncarskie przy PKOS-ie w Giżycku ulegają obecnie gruntownej reorganizacji i rozbudowie.

Kierownikiem warsztatów został znany ceramik wileński ob. Azarewicz, który ma przestawić produkcję głównie na ceramikę według wzorów wileńskich, które cieszą się na terenie całej Polski wielkim popytem. (ni)

Mobilizacja sił pokojowych
zamknie usta podżegaczom wojennym
powiedział na wiecu PPS wicem. Kowalewski

W dniu wczorajszym odbył się w Olsztynie w sali kina „Polonia" wiec członków i sympatyków Polskiej Partii Socjalistycznej.

Wiec otworzył przewodniczący Miejskiego Komitetu PPS ob. Łukasiewicz, który po powitaniu zebranych udzielił głosu przybyłemu z Warszawy członkowi CKW PPS wicemministrowi Kowalewskiemu.

Referent wygłosił odczyt na temat: „PPS w walce o pokój i postęp".

Nawiązując do uchwał Rady Naczelnej PPS z czerwca br., mówca zanalizował ostatnią uchwałę październikową CKW PPS, określającą stanowisko partii w sprawie sytuacji międzynarodowej.

Mówca przypomniał zebranym, jak to w czasie ostatniej wojny Ameryka odwlekała moment utworzenia drugiego frontu, zdradzając już wtedy swe tendencje imperialistyczne. Nietknięta ani jedną bombą, niezniszczona i kolosalnie wzbogacona na wojnie Ameryka, chciałaby dziś zagarnąć spadek po państwach osłabionych, zalać je swoim eksportem i podporządkować je sobie gospodarczo i politycznie.

Na przeszkodzie temu stoją reformy społeczne, dokonane w państwach o ustroju ludowym. Dlatego to plan Marshalla przewiduje pomoc tylko dla tych państw, które zobowiążą się do rezygnacji z ustroju ludowego.

Równocześnie jednak **dokonywuje się w skali międzynarodowej wielka mobilizacja wszystkich sił pokojowych, która zamknie usta podżegaczom wojennym.** Ośrodkiem tych sił jest Związek Radziecki wraz z państwami słowiańskimi

Wiceminister oświadczył, że PPS, jako partia patriotyczna, nie zgodzi się nigdy na to, aby kolejność odbudowy Europy objęła najpierw Niemcy, a potem kraje przez Niemcy zniszczone.

Na zakończenie swego przemówienia mówca podał kilka praktycznych wskazań, które członkowie partii winni realizować w życiu codziennym, a przede wszystkim kontynuowanie praktyki jednolito-frontowej oraz nasilenie szkolenia partyjnego.

Zamykając wiec ob. Łukasiewicz odczytał rezolucję, wyrażającą pełną solidarność z uchwałą CKW PPS poparcie dla linii politycznej Partii.

Odśpiewanie pieśni robotniczej „Czerwony Sztandar" zakończyło wiec.

*

Wicemin. Kowalewski natychmiast po wiecu udał się do Ostródy, gdzie wygłosił aktualny referat na masowym zebraniu, zorganizowanym przez PSS. Również w Biskupcu przemawiał członek CKW PPS ob. Ajzler, w pozostałych miejscowościach naszego województwa wygłosili referaty przedstawiciele WK PPS. (zp.)

Kobiety olsztyńskie
czynnie ustosunkowują się
do nowej rzeczywistości

Na zjeździe w Olsztynie kobiet pracujących w instytucjach społecznych wygłoszony został przez ob. M. Szelążek, kier. ref. kobiecego przy OKZZ, odczyt na temat Rewolucji Listopadowej i jej historycznego znaczenia. Prelegentka omówiła także znaczenie naszego sojuszu i przyjaźni ze Zw. Radzieckim, stojącego na straży międzynarodowego pokoju w imię dobra świata pracy.

Drugi referat, omawiający sprawę rad kobiecych przy zarządach Zw. Zawodowych, wygłosiła przedstawicielka zarz. gł. Z. Z. P. I. S. ob. Puławska. Referentka poruszyła niemal wszystkie zagadnienia, interesujące kobiety pracujące, a szczególnie opiekę nad matką i dzieckiem, ochronę macierzyństwa, płatne urlopy porodowe, wyprawki, żłobki, przedszkola, świetlice, kolonie letnie, a także sport i wczasy.

Masowy udział kobiet w zjeździe dowiódł, że kobietom pracującym na terenie naszego województwa nie są obojętne zarówno zagadnienia polityki międzynarodowej, jak i sprawy związane z pracą zawodową i stanowiskiem kobiety, jako matki i czynnej działaczki społecznej. (ni.)

Kolejnictwo przygotowuje się na okres zimowy

Korzystając ostatnio z ciepłej względnie pogody wszyscy zawiadowcy odcinków drogowych na terenie olsztyńskiej dyrekcji kolejowej przeprowadzają konieczne przygotowania do ruchu kolejowego w warunkach zimowych.

W tym celu wszystkie budynki służbowe, związane z ruchem pociągów, poddawane są oględzinom i odpowiedniemu remontowi. Tam gdzie brak szyb lub okien, są one niezwłocznie wstawiane, gdzie brak pieca uniemożliwia normalną pracę, czyni się remont względnie instalację nowego pieca. W budynkach posiadających centralne ogrzewanie doprowadza się je do porządku.

Oczywiście główną troską jest sprawa należytego stanu dachów, które poważnie ucierpiały zarówno od działań wojennych, jak i na skutek szabrownictwa. (J)

Szef oddaje jej zawsze najważniejszy odcinek w magazynie. I klienci wychodzą oczarowani jej naturalną świeżością i nieskazitelną cerą. A ona sama jest bardzo zadowolona z wyboru swego środka do pielęgnacji cery jakim jest krem matowy i puder „Anida"

Pionierski klimat

Podczas wczorajszej uroczystości ślubowania olimpijskiego dyr. Foryś, prezes PZLA, wyjaśnił nam, dlaczego wybrano właśnie Olsztyn na ośrodek przygotowania naszych olimpijczyków - lekkoatletów.

Zdecydowało w tym wypadku przeświadczenie o pionierskim „klimacie" Olsztyna, sprzyjającym kształceniu woli i charakteru.

Motyw ten niewątpliwie był słuszny. I dobrze się stało, że mówił o nim „człowiek z zewnątrz", którego nie można posądzić o lokalną megalomanię, o zaściankowy patriotyzm.

Ten „człowiek z zewnątrz" — dyr. Foryś przypomniał Olsztynowi o jego duchu pionierskim, który dla nas samych poniekąd spowszedniał i jako codzienne zjawisko w naszym życiu nieledwie przestał istnieć.

A jednak wciąż jeszcze istnieje, na szczęście bynajmniej nie osłabiony — i to on właśnie — duch pionierski — stanowi decydujący czynnik w naszych dopiero wielkich osiągnięciach w najtrudniejszych bodaj w Polsce warunkach.

Fakt ten bezsporny powinniśmy uświadamiać sobie jak najczęściej. Nie wolno nam nie doceniać, a tymbardziej zapominać o tym potężnym motorze psychicznym, który nazywamy duchem pionierskim, i który nadaje tempo, upór i świadomy zapał każdej naszej działalności.

Okres pionierski na ziemi warmińsko - mazurskiej jeszcze nie minął. Wiele, bardzo wiele pozostało jeszcze do zrobienia, przezwyciężenia, wykorzenienia.

Bądźmy więc nadal pionierami, zdecydowanie odsuwajmy od siebie chęć spoczęcia na laurach, których jeszcze nie posiadamy, ale pionierami świadomymi, zdyscyplinowanymi, umiejącymi pracować długofalowo, planowo i konsekwentnie.

Bowiem skończył się jedynie okres partyzanckiego niejako pionierstwa. **Wł. M.**

Sylwetki olsztyńskie

Kobieta murarz
pracuje przy odbudowie

Olsztyńskie kierowczynie trolleybusów wydawały się u nas „jedynaczkami", jeżeli chodzi o pracę kobiet w zawodach, uważanych dotychczas za wyłącznie męskie. Ale teraz grono „jedynaczek" powiększa się. Ostatnio odkryliśmy nawet kobietę — murarza.

P. Eugenia Daszkiewiczowa, sympatyczna, trzydziestokilkuletnia kobieta nie wygląda bynajmniej na Herkulesa. Jest szczupła, drobnej budowy. Kiedy odwiedziliśmy ją podczas pracy przy remoncie domu spółdz. „Mazur" na Starym Rynku, zajęta była właśnie mieszaniem zaprawy na wysokim rusztowaniu. Zeszła jednak chętnie na krótką pogawędkę.

Okazuje się, że p. Daszkiewiczowa jest repatriantką z Wilna, przyjechała do Olsztyna w 1945 r., a w zawodzie murarskim pracuje od zeszłego roku. Mimo to zdążyła się już wyspecjalizować na tzw. tynkarza.

— Wycechowałam się przy mężu, bo mąż też murarz.

—A właśnie powinienem dostać od Państwa jakąś premię za wyszkolenie — śmieje się z rusztowania p. Daszkiewicz.

Zgadzamy się jednak żartobliwie, że premią jest przecież zarobek żony.

— Tylko, że ja tej premii nie widzę, bo ona całą kasę domową prowadzi.

Ale widać, że oboje są z tego stanu rzeczy zadowoleni.

Praca tynkarza nie jest lekką. Po przygotowaniu zaprawy trzeba zarzucać ścianę, a następnie wygładzać. Mięśnie bolą od tego porządnie, a ręce mdleją od szybkich mechanicznych ruchów. Jednak p. Daszkiewiczowa ma już dużą wprawę. To też wyniki jej pracy są naprawdę godne podkreślenia. Zdarza się też, że kobieta — murarz zostaje sama przy pracy, kiedy murarze — mężczyźni idą na przysłowiowego „jednego". Pracuje od mglistego świtu do ciemnego zmierzchu, akordowo. Nawet bez przerwy obiadowej.

— Obiad jemy dopiero wieczorem — mówi p. Daszkiewiczowa. Prace domowe zaczynają się dopiero wieczorem, po przyjściu z roboty.

Odpoczynek niedzielny przeznaczony jest znów na pranie, szycie i cerowanie. Przy pracy murarskiej ubranie szybko się brudzi i niszczy, wierzymy więc, że p. D., mimo, że dotychczas nie ma dzieci, nie zbywa na domowych zajęciach.

Tutaj rozmowa wkracza w dziedzinę codziennych kłopotów, z których najgorsze są te, że posesja, w której mieszkają p.p. Daszkiewiczowie razem z trzema innymi rodzinami mimo, że leży w centrum miasta przy ul. Kościuszki, jednak z powodu zniszczenia odcięta jest od głównych przewodów elektrycznych gazowych i wodociągowych.

Żegnając dzielną kobietę — murarza, życzymy jej dalszego powodzenia w pracy i wyrażamy nadzieję, że odpowiednie czynniki zajmą się posesją przy ul. Kościuszki 61 i umożliwią ludziom pracy korzystanie z dobrodziejstw światła elektrycznego, kuchenki gazowej i czystej wody, uzyskanej po prostu... z odkręconego kranu. (ni)

Nowa „premiera"
w teatrzyku kukiełkowym TUR w Olsztynie

„Bajowe bajeczki i świerszczowe skrzypeczki, czyli o pięknej królewnie i dzielnym szewczyku, o straszliwym smoku i królu Gwoździku" — oto nowa piękna bajka M. Kownackiej, którą przygotował Teatrzyk Kukiełkowy T. U. R. dla dziatwy olsztyńskiej.

Pierwsze przedstawienie odbędzie się w niedzielę dnia 23 b. m. w szkole Nr 2 przy ul. Kościuszki.

W przedstawieniu bierze udział ponad 20 artystycznie wykonanych kukiełek. Wykonawcami głosów są jak i w poprzednich przedstawieniach, uczniowie Szkoły Pracy Społ. T. U. R. Reżyserką i kierowniczką jest ob. Eleonora Rudź. Piękne dekoracje wykonał dekorator Grajewski.

Przedstawienia Teatrzyku Kukiełkowego T. U. R. przeznaczone są dla dzieci szkolnych i ich rodziców i uzyskały całkowitą aprobatę i poparcie Kuratorium. (ni.)

Usprawnienie połączeń pocztowych

Świeżo zostały uruchomione dwa nowe ambulanse pocztowe, kursujące na trasach Olsztyn - Ełk i Korsze - Lidzbark Warmiński.

W związku z tym przyśpieszony został obieg korespondencji do miejscowości, położonych w powiatach bartoszyckim i lidzbarskim. (j.)

Dzień Olsztyna

KWESTA AKADEMICKA

Od bardzo wczesnych godzin rannych w dniu wczorajszym zaroiło się miasto od studentek i studentów SPA kwestujących z okazji „Tygodnia Akademika".

Należy zaznaczyć, że ani młodym kwestarzom, ani ofiarnym olsztyniakom nie przeszkodziła śnieżyca i nie było bodaj przechodnia w Olsztynie nieudekorowanego znaczkiem. (a)

WCZORAJSZY ŚNIEG

Wczoraj mieliśmy prawdziwą zimę dzięki obfitemu śniegowi, który nie topniał jak tak szybko, jak jego poprzednik.

Na chodnikach i jezdni zrobiła się jednak ślizgawica, więc przypominamy o koniecznych przygotowaniach do wysypywania oblodzonych chodników piaskiem.

CZY WIECIE, ŻE...

...z napisu kina „Capitol" z każdym dniem ubywa ładnych, żółtych szybek, przez które swego czasu przeświecało neonowe światło reklamy. W dniu dzisiejszym napis posiada już tylko siedemnaście szybek.

Wtajemniczeni twierdzą, że jak wszystkie szybki wypadną, Film Polski wznowi odbudowę kina. Czekamy. (o.)

„KOPCIUSZKI"

Pisaliśmy swego czasu o generalnym remoncie gmachu Sądu Grodzkiego przy ul. Jedności Słowiańskiej.

W tych dniach remont budynku został ukończony.

Szkoda jedynie, że dwa pokoje, w których znalazły pomieszczenie sekretariaty Sądu, nie zostały objęte akcją odnowienia i nadal czernią swych ścian sprawiają niemiłe wrażenie. (o)

BIAŁY JAK ŚNIEG

Budynek odbudowujący się dworca z każdym dniem zyskuje na piękności.

W tej chwili kończy się tynkowanie wzniesionego dworca od ulicy Partyzantów. Biel tego tynku rzuca się w oczy już z daleka. Takie same prace rozpoczęto od strony peronów. (il)

POGADANKA W RADIO

Wkrótce usłyszymy w radiowym programie ogólnopolskim pogadankę o Studium Prawno - Admin. w Olsztynie.

A więc cała Polska dowie się o najmłodszej wyższej uczelni na Ziemiach Odzyskanych. (m.g.)

MIESZKAŃCY PROSZĄ.

Ul. Karłowicza nie posiada twardej nawierzchni ani też chodnika, co jest nieszczęściem jej mieszkańców, brodzących jesienią i na wiosnę, szczególnie wieczorami, po kostki w błocie.

Za naszym pośrednictwem mieszkańcy tej ulicy proszą Z. M. o wysypanie chociaż jednej strony żwirem lub żużlem, jak to jest na sąsiedniej ulicy Paderewskiego. (abo.)

JESZCZE O ŚWIERKACH.

Przy głównym wejściu do spółdzielni „Warmia" na Pl. Jedności Słowiańskiej wyrastają z ziemi dwa świerczki „Rosną" one już od... święta spółdzielczego. Czy ma się zamiar przechować je aż do Dnia Spółdzielczości w roku przyszłym? (il)

Z wędrówek po Warmii i Mazurach

GOSPODARKA SUSZU

napawa optymizmem

Susz liczy dziś niewiele ponad 3.500 mieszkańców. Maleńkie miasteczko ożywiają świetne połączenia kolejowe z jednej strony przez Iławę z Olsztynem, z drugiej z Malborkiem.

Stacja kolejowa w Suszu jest z tego powodu pełna ruchu, życia i gwaru. Można tu często spotkać przybyszów z Olsztyna jak i z innych miast naszego województwa.

Już to samo dowodzi o pewnej popularności Suszu, zrozumiałej o tyle, że miasto to nie jest zwykłym ośrodkiem, posiadającym jedynie urzędy i instytucje, o które opiera się istnienie miasta i byt jego mieszkańców.

ZACZĄTKI OŚRODKÓW PRZEMYSŁOWYCH

Wyraźny i zdecydowany charakter nadaje miastu tartak. W chwili obecnej, po zniszczeniu i wypaleniu centrum Suszu, tartak ten znajduje się w jego sercu. Praca wre w nim prawie bez przerwy. Trzy zmiany robotników tartacznych wypełniają co osiem godzin rozległą przestrzeń zabudowań fabrycznych.

Ogromne ilości surowca czekają na przetarcie. Jeszcze większe ilości desek i kantówek najprzeróżniejszych wymiarów rosną prawie w oczach. Te zapasy czekają na transport kolejowy, na wysyłkę do miast centralnej Polski z przeznaczeniem na odbudowę zniszczonych domostw.

Drugim ośrodkiem o charakterze przemysłowym jest zakład impregnowania słupów, przeznaczonych dla linii elektrycznych. Pozostawiony prawie w niezniszczonym stanie wszedł w posiadanie ZEOM-u. Pracę rozpoczęto od pierwszej chwili przejęcia zakładu przez ZEOM. Praktyczne znaczenie impregniarni wzrasta z każdym miesiącem. Przyszły rok stanie się prawdopodobnie rokiem przełomowym dla zakładu w znaczeniu rozwojowym.

Trzeci ośrodek — cegielnia — pracuje tak intensywnie, że tempem swoim stara się dorównać tartakowi państwowemu. Wyprodukowaną cegłę przewozi się wagonikami na tereny stacji kolejowej, gdzie następuje przeładunek na platformy kolejowe. Transporty jej wędrują do miast centralnych województw.

Na zakładzie obróbki kamienia kończy się rozdział o młodym przemyśle Suszu. Jest on w stadium raczej organizacyjnym. Odbudowuje się dopiero ze zniszczeń, powstaje do życia jednak z taką energią i prężnością, że zdumiewa każdego, kto po raz pierwszy znajduje się w tym mieście.

GRUZY ZNIKAJĄ

I nie tylko przemysł zdumiewa w Suszu. Osiągnięcia Zarządu Miejskiego pozwalają również przypuszczać, że miasto to, jako jedno z pierwszych, zaleczy rany, zadane wojną. Pożarem strawiona centralna dzielnica Suszu znika prawie w oczach. Wywieziono stąd całe masy gruzów, wrzucając je w ogromną rozpadlinę nad jeziorem, okalającym miasta z jednej jego strony. Powstaje w ten sposób wysoka skarpa z widokiem na rozległą przestrzeń wodną, na wyspy i daleki krajobraz.

Dawny rynek Suszu zniknie jeszcze przed zimą. W miejscu zniesionych domów powstaną z wiosną zieleńce i kwietniki. Pomiary już rozpoczęto.

Duszą tych przedsięwzięć jest burmistrz miasta. Spotykam go właśnie na oczyszczonym z gruzów rynku z taśmą i kawałkiem papieru w ręku.

— Plac ten już z wiosną przyszłego roku zmieni zupełnie swój wygląd — mówi do mnie z odcieniem zasłużonej dumy ojciec miasta.

W ten sposób Susz coraz szybciej staje się ośrodkiem, w którym pobyt będzie należał w najbliższym czasie do przyjemności.

Inicjatywa Suszu i jego zdrowe ambicje nastraja optymistycznie, każąc wierzyć w przyszłość tego miasta, które jeszcze nie dawno straszyło ponurym obrazem swoich olbrzymich zniszczeń. (il)

SPORT * SPORT * SPORT

Zryw wygrywa ze Społem 12:4

Doskonały start społemowców

Markowski zwycięża Michalskiego

Rozegrany w dniu wczorajszym mecz pięściarski z cyklu rozgrywek o mistrzostwo drużynowe naszego okręgu zakończył się zwycięstwem „Zrywu" nad „Społem" w stosunku 12:4.

Pierwsze spotkanie o mistrzostwo okręgu zgromadziło w sali szk. pow. Nr 2 dość pokaźną liczbę sympatyków boksu.

Po ceremonii powitania, której Społem nadało uroczyste ramy, przystąpiono do rozegrania walk wstępnych, pokazowych.

W ringu pozostali: sędzia ringowy, delegat PZB mgr Kowalski, oraz walczący w wadze koguciej Zawadzki (Zryw) i Tymczuk (Społem). (Wyniki pokazówek podajemy obok). Sędziami punktowymi byli na zmianę: Uryn, Nartowski, Wysokiński i Kamiński. Wyniki walk głównych były następujące: (na pierwszym miejscu pięściarze Zrywu).

W. musza: Dziemianowicz — Siwko.

Już pierwsze sekundy wskazują, że Dziemianowicz prócz ambicji i chęci nic więcej nie posiada, to też Siwko mógł atakować i bić, tak jak chciał. Szkoda, że Siwko, który naprawdę może być dobrym w przyszłości, więcej zważał na sale i uwagi kolegów niż na przeciwnika. Po pierwszym starciu sekundant „Zrywu" Kamiński przerywa dalszą walkę i Społem prowadzi 2:0.

W. kogucia: Michalski — Markowski II.

Popularny „Kajtek" wykazał się jedynie... brakiem należytego przygotowania się. Nie chciało się wprost wierzyć, że rutyniarz w drugiej rundzie znalazł się do 4 na deski, oraz otrzymał 2 upomnienia za nieczystą walkę. Przegrana z Markowskim II winna być sygnałem ostrzegawczym zarówno dla Michalskiego jak i dla tych, którzy nie pracując nad sobą, myślą o laurach. Społem prowadzi 4:0.

W. piórkowa: Jankowski — Fitas.

I w tej walce przekonaliśmy się, że brak treningu, brak pracy nad sobą poważnie zmniejszają szanse zwycięstwa. Tylko rutyna ringowa pozwoliła Jankowskiemu wygrać z Fitasem, który zasługuje na pełne uznanie. Stan meczu 2:4 dla Społem.

W. lekka: Gerej — Janulin.

Z powodu nadwagi zawodnika Społem o 800 g Gerej wygrywa walkoverem i jest już 4:4.

W. półśrednia: Kamiński — Dobija II.

Była to najładniejsza walka dnia. Kamiński zademonstrował dobry poziom.

Pierwsza runda przyniosła wysoką wygraną Kaminskiego na punkty. Kilka soczystych żołądkowych wyprowadziły z równowagi Dobiję, który potrafił jednak przełamać tremę i częściej począł wypuszczać swe długie ręce, którym Kamiński nie mógł dać rady. W drugim starciu kilka mocnych ciosów Kamińskiego dosięgło jednak szczęki Dobiji i ta runda była na korzyść Kamińskiego.

Trzecia przy obopólnej wymianie ciosów zakończyła się remisem. Ogólnie wygrał pewnie Kamiński na punkty. Werdykt sędziowski publiczność przyjęła gwizdem.

W. średnia: Garstka — Honke.

Walka była krótka. Kto zna Garstkę, wie, że zawodnik ten nie trenując, idzie tylko na cios i stara się wykończyć przeciwnika jak najszybciej. W drugiej minucie, po silnym w żołądek Honke zostaje przez sędziego wyliczony. Stan meczu 8:4 dla Zrywu.

W. półciężka: Dobija I — Danilo.

Niespodziankę zrobił Dobija I, który znacznie się podciągnął. Seria ciosów wyprowadzona z obu rąk rzuca Daniłę na deski do 10-ciu. K.O. Zryw prowadzi 10:4.

W. ciężka: Rutkowski (Zryw) nie miał przeciwnika i wygrał walkoverem. Stan meczu 12:4 dla Zrywu.

Reasumując wyniki i przebieg walk należy powiedzieć, że dobrze się stało, iż doszło do zorganizowania mistrzostw drużynowych. Boks w naszym okręgu wszedł tym razem na pewną drogę rozwojową.

Pod adres publiczności należy powiedzieć, by w sport pięściarski nie wnosiła złych nawyków, nabytych na naszych boiskach i nie kwestionowała gwizdem słusznych werdyktów, zwłaszcza takiego arbitra, jakim jest mgr Kowalski. (tko)

Walki wstępne

W walkach pokazowych, w „przedmeczu" spotkania Zryw — Społem, wyniki były następujące:

Zawadzki (Z) atakując ostro przez trzy starcia wygrał zasłużenie z dobrym w defensywie Tymczukiem. (SKS).

W wadze piórkowej Szewczykowski (Z) wdał się w chaotyczną wymianę ciosów z Markowskim III (SKS). Otrzymane upomnienie w 3 rundzie przesądza wynik walki na korzyść Szewczykowskiego.

W lekkiej Gnietkowski (SKS) zmusił silnymi ciosami Gierczewskiego (Z) do kapitulacji.

W półśredniej Borowy (Z) wygrał po nieciekawej walce z Łukaszewiczem (SKS) przez dyskwalifikację społemowca. (t)

Dzień Elbląga

Likwidacja Delegatury Rządu

dla Spraw Wybrzeża

(Od naszego korespondenta)

Według oświadczenia złożonego na konferencji gospodarczej w Sopocie przez min. Kwiatkowskiego działalność Delegatury Rządu dla Spraw Wybrzeża zostanie zakończona w dniu 31 grudnia r.b.

W związku z tą sprawą złożył również oświadczenie prezes CUP-u min. Bobrowski, mówiąc, że Delegatura operująca dodatkowymi kredytami dla Wybrzeża była pożytecznym instrumentem pracy gospodarczo - inwestycyjnej. Objęcie ogólnym planem inwestycyjnym i ogólnym planowaniem całego Wybrzeża wywołuje zbędność Delegatury. Przez 2 ½ roczny okres istnienia Delegatura Rządu dla Spraw Wybrzeża wniosła poważny wkład w odbudowę tych terenów. mx)

ZAMALOWAĆ TEN SZYLD

Przy ul. Rokossowskiego 15 zachował się jeszcze napis niemiecki o kilkometrowej powierzchni: Stellmacherei, Karosseriebau. Zbyt długi jest żywot tego, urągającego poskości szyldu. Czy młodzież ZWM i OMTUR-u, remontująca obok swe siedziby nie zechciałaby chwycić za farbę i pendzle, żeby zatrzeć te ostatnie ślady germanizmu?... (mx)

Z PRZESZŁOŚCI ŻUŁAW

Odwodnienie, osuszanie Żuław rozpoczęto na większą skalę w XVI wieku. Dzieło to było w znacznym stopniu zasługą holenderskich osadników, należących do sekty religijnej Mennonitów. W uznaniu ich zasług otrzymali Mennonici w r. 1642 od Władysława IV pełne prawa i całkowitą swobodę rozwoju. (mx)

PRZEWÓZ KSIĘGOZBIORU ELBLĄSKIEGO

W dniu 11 bm. rozpoczęło się załadowanie i przewóz do Torunia księgozbioru Biblioteki Miejskiej w Elblągu, przekazanej w depozyt Uniwersytetowi Mikołaja Kopernika. Załadowanie odbywało się pod opieką dyrektora Biblioteki Uniwersyteckiej prof. dr. Burhardta i przedstawicieli Wydz. Społ. Zarządu Miejskiego. (mx)

SZLAKI TURYSTYCZNE

Elbląg, jako stacja wypadowa, rozpoczyna trzy szlaki turystyczne: 1) do Krynicy Morskiej, 2) wzdłuż wybrzeża Zatoki poprzez Suchacz — Tolkmicko do Fromborka i 3) Kanałem Warmińskim do Ostródy. Każdy z nich daje turyście i krajoznawcy moc niezatartych wrażeń.

Przyszły rok przyniesie szczególne ożywienie elbląskich szlaków turystycznych ze względu na zamierzone utworzenie na tym odcinku Wybrzeża szeregu domów wczasów pracowniczych. (mx)

OSOBLIWA RZECZKA

Wypływająca z jeziora Drużno i wpadająca do Zatoki Świeżej, rzeczka Elbląska w dawnych polskich czasach była dość głęboka i spławna. Do r. 1620 wpływały do portu elbląskiego okręty angielskiego towarzystwa handlowego, posiadającego w Elblągu swą placówkę.

Z biegiem czasu rzeczka uległa stopniowemu zamuleniu. Przy tym w związku ze stałym obniżaniem się poziomu wód jeziora Drużno wytworzył się na Elblążce bardzo minimalny spadek wody. Często zdarzało się, że woda w Elblążce stała, albo przybierała kierunek zależny od kierunku wiatru. Pogłębiono rzeczkę w końcu 17 wieku. Obecnie znów wymaga ona pogłębienia i oczyszczenia. (mx)

LINIA KOLEJOWA SZCZYTNO—RUCZANY

już gotowa do eksploatacji

Linia Szczytno—Pisz będzie gotowa w grudniu

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Odbudowa linii kolejowej do Piszu weszła już w trzecie stadium i prowadzona jest na odcinku od stacji Ruczany (Ruciany) do stacji Pisz.

Ażeby przejść do trzeciego etapu odbudowy tego ważnego szlaku kolejowego, trzeba było odbudować wysoki 18 metrowy most koło st. Ruczany na kanale, łączącym jezioro Niskie z jeziorem Bełdany.

Były to trudne roboty, ponieważ od wybuchu zniszczona została konstrukcja żelazna mostu wraz z przyczółkami. Rozmontowanie kraty mostowej, leżącej w wodzie, i oczyszczenie łożyska kanału, po którym ma być wznowiona komunikacja wodna, kosztowało 1 milion 260 tys. złotych.

Zniszczenie kratownicy było tak wielkie, że konstrukcja nie nadawała się do odbudowy. Opracowano przeto projekt drewnianego mostu prowizorycznego o lekkiej, lecz mocnej konstrukcji. Pomyślane to zostało w ten sposób, że nowy most stały może być łatwo w przyszłości przesunięty na miejsce obecnego prowizorycznego, który oparty jest na dwóch drewnianych filarach i na nowoodbudowanych przyczółkach.

Wszystkie te roboty były już gotowe w październiku, oczekiwano jedynie na tak zwaną blachownicę, którą miały dostarczyć warsztaty mostowe w Starosielcach. Otóż blachownica o wadze 34 ton przybyła już z warsztatów, została zmontowana na st. Pupy, po czym przywieziono ją na lorach na czekający most pod Ruczanami i wciągnięto go, kończąc w ten sposób prowizoryczną odbudowę mostu, koszt którego wyniósł około 3,5 miliona z.

Wydobyta z wody krata żelazna starego mostu w warsztatach w Starosielcach zostanie zużyta do budowy nowego stałego mostu.

Dzięki ukończeniu budowy mostu pod Ruczanami osiągnięto łatwiejsze operowanie materiałem i siłą roboczą, ponieważ nie ma już przeszkód na odcinku Ruczany—Pisz.

W chwili obecnej ekipy robotnicze, odbudowujące tor i nawierzchnię kolejową, zbliżają się już do stacji Pisz, gdzie równocześnie prowadzone są roboty nad układaniem rozjazdów stacyjnych i oczyszczaniem nawierzchni.

Ponadto jest na ukończeniu prowizoryczny dworzec kolejowy, przeprowadza się remont mieszkań dla pracowników, odbudowę pompowni i linii wodociągowej. Na terenie stacyjnym szybko postępuje odbudowa nastawni.

Wszystkie te roboty, wykonane i będące w toku, pozwalają już dziś pomyśleć o uruchomieniu komunikacji osobowej na odcinku Szczytno — Ruczany. W związku z tym projektowane uruchomienie komunikacji osobowej na całej trasie Szczytno—Pisz w grudniu r. b. wydaje się całkowicie realne. (J. J.)

Nowe sklepy spółdzielcze

w Iławie

(Od naszego korespondenta)

Przed kilku dniami spółdzielnia Rolniczo - Handlowa w Iławie rozpoczęła prace związane z odbudową dwupiętrowego budynku przy ul. Kościuszki 5. W chwili obecnej oczyszcza się budynek z gruzu.

O intensywności prac świadczy fakt, że jeszcze w tym roku zarząd spółdzielni liczy się z możliwością całkowitej odbudowy parteru. Na parterze znajdzie pomieszczenie sklep spółdzielni oraz mieszkanie dla kierownika sklepu. W przyszłym roku zostanie wykończony cały gmach. Znajdą w nim pomieszczenie biura spółdzielni oraz mieszkania dla pracowników.

Ta sama spółdzielnia wyremontowała poza tym spalony, jednopiętrowy budynek przy ulicy Dąbrowskiego. Częściowo jest on już zamieszkały przez pracowników spółdzielni. Sklep w tym budynku otwarty zostanie w przyszłym tygodniu.

Odbudowy podjęła się również na terenie miasta Spółdzielnia Spożywców „Mazur". „Mazur" odbudowuje sobie jeszcze w tym roku sklep w spalonym budynku Ratusza. Prace mają rozpocząć się za kilka dni.

Dzięki inicjatywie władz spółdzielni obie placówki zdobędą piękne i nowoczesnie urządzone sklepy Zyska na tym sama Iława, pomniejszając stan swego ogromnego zniszczenia. Zem.

Szaber

(Od naszego korespondenta)

Z kiosku ZZK w Morągu (na przeciw dworca) zostały wykradzione dwa okna.

Koło ZZK wyznaczyło nagrodę za wykrycie złodzieja. (karo)

Biskupiec kapituluje pod atakiem akademików

(Telef. od naszego korespondenta)

W ub. sobotę i wczoraj Biskupiec został storpedowany przez parę sympatycznych studentów olsztyńskiego SPA Borkowską i Radwańskiego, którzy z ramienia Tow. Przyjaciół Młodzieży Szkół Wyższych zaatakowali Biskupiec, zmuszając mieszkańców do otworzenia serc i kieszeni.

Dzielna para w wyniku pomyślnego „ataku" wywiozła z Biskupca 11.114 złotych, zebranych wśród mieszkańców.

Za gorące ustosunkowanie się do akcji zbiórkowej należy wymienić pracowników Starostwa i zabawowiczów na wieczorku tanecznym SKS „Tęcza". (k)

Odpowiedzi Redakcji

Inż. B. Bor. Obwieszczenie w sprawie wyjazdu obywateli radzieckich do ZSRR było wydane i rozpowszechnione na terenie województwa przed kilku miesiącami.

Zgodnie z tym zarządzeniem obywatele radzieccy mieli zgłaszać się do odnośnych starostw powiatowych w celu wciągnięcia ich na listę najbliższego transportu z repatriantami radzieckimi.

List Pana skierowaliśmy do przedstawiciela marszałka Rokossowskiego w naszym województwie ppłk. Wołodina.

Swawolne igraszki na dworcu

w Lidzbarku

(Od naszego korespondenta)

Lidzbark Warmiński, trzeba to przyznać bezstronnie, ma piękną stację kolejową. Cieszą się z tego tak mieszkańcy Lidzbarka jak i przypadkowi podróżni. Lecz tak jedni jak i drudzy szukają często wejścia do budynku dworcowego.

Główne bowiem drzwi są często zamknięte. Zamknięte mimo, że we wnętrzu budynku aż huczy od gwaru i ruchu podróżnych. Tajemnica wyjaśnia się, na szczęście dość szybko.

Oto okazuje się, że drzwi do budynku stacyjnego otwierają się tylko od... wewnątrz. Z zewnątrz, dotychczas nie zainstalowano klamki. Sezam otwiera się dopiero wtedy, gdy ktoś z wewnątrz rzuci łaskawe spojrzenie w kierunku wejścia i rozewrze podwoje. Często jednak wyczekiwanie przed drzwiami trwa dość długo.

Żartobliwość władz kolejowych w Lidzbarku stała się jakby ich drugą naturą. Oto inny z kolei obrazek, świadczący o krotochwilności władz dworcowych.

Okienko do sprzedaży biletów jest w górnej swej części wybite, a dziura powstała w ten sposób zabita deską. Kontakt pasażerów ze sprzedawcą biletów kolejowych odbywa się przez wąską szparę, znajdującą się mniej więcej na wysokości kolan przeciętnie rozwiniętego człowieka. Może trochę powyżej. W każdym razie pasażer przy kupnie biletu musi schylić się i zgiąć we dwoje, przyjmując postawę nieco żenującą dla stojących za nim.

O usunięciu obu niedociągnięć warto pomyśleć. (il)

CO I GDZIE?

W OLSZTYNIE

TEATR IM. JARACZA „Żołnierz i bohater" godz. 19.30.
KINO „POLONIA" „Wilki morskie" godz. 16, 18 i 20.
KINO „MAZUR" „Ludzie i manekiny" godz. 11. „Wesoły pensjonat" godz. 16, 17.15 i 19.30
MUZEUM NA ZAMKU w niedzielę, wtorek, czwartek g. 10—13. Wystawa ZPAP. Malarstwo, rzeźba, rysunek. I p. godz. 10—15. APTEKA DYŻURNA Pod Kopernikiem, Stalina 34 i STRAŻ POŻARNA—telef. 32-22.

W ELBLĄGU

KINO „Bałtyk" „Wiosna".
APTEKA DYŻURNA Mariańska, Królewiecka. STRAŻ POŻARNA—telef. 6 czynny całą dobę.

W WOJEWÓDZTWIE

OSTRÓDA „Świt" „Niewidzialny detektyw". KĘTRZYN „Casino: — „Pontcarral", GIŻYCKO „Wanda": „Serenada w dol. słońca", LIDZBARK — „Capitol": „Maria Luiza", BISKUPIEC — „Polonia": „Dziewczęta z baletu", MRĄGOWO — „Raj": „Kobieta sama", BARTOSZYCE — „Bajka": Młodość Edisona", ORNETA — „Lutnia": „Elwira Madigan".

Radio

PONIEDZIAŁEK 17 bm.

6.00 sygnał czasu, 6.05 gimnastyka, 6.15 wiadomości, 6.20 muzyka, 7.00 dziennik, 7.15 muzyka, 8.20 informacje, 12.03 wiadomości, 12.15 muzyka, 12.30 audycja rozrywkowa 16.00 dziennik, 16.50 audycja Tow. Przyjaciół Młodzieży Szkół Wyższych, 16.55 audycja dla młodzieży, 17.15 „Melodie operetkowe", 18.00 „Czasy starożytne", 19.00 audycja dla świata pracy, 19.10 audycja dla wsi, 19.30 utwory fortepianowe Skriabina — Marii Wiłkomirskiej, 20.00 dziennik, 20.50 pogadanka sportowa, 21.00 „Dawna muzyka 23.20 muzyka symfoniczna Debussy'ego, 23.55 z ostatniej chwili.

Z 03623

OGŁOSZENIE

Zarząd Spółdzielni Spożywców „Mazur" w Olsztynie przypomina wszystkim członkom, że Walne Zgromadzenie uchwaliło w dniu 22 czerwca 1947 r. powiększenie udziałów z sumy 100 złotych do 1.000 złotych.

Ponieważ rok administracyjny zbliża się ku końcowi Rada Nadzorcza i Zarząd Spółdzielni proszą uprzejmie o jednorazowe, czy ratalne uzupełnienie udziałów w terminie do 1948 roku, a to w myśl § 11 statutu. Tylko bowiem członkowie z pełnymi udziałami mają prawo uczestniczyć w walnych zebraniach i korzystać z innych uprawnień Spółdzielni.

Wpłaty dokonywać można codziennie w biurze Spółdzielni ul. 1 Maja Nr 19, za okazaniem legitymacji członkowskiej.

1775-2 Zarząd Spółdzielni

OGŁOSZENIE

D-two Jednostki Wojskowej 1729 zatrudni:

1. Księgowego (rachmistrza) lub biuralistę z praktyką na majątek ziemski.
2. Młodszego technika budowlanego do prowadzenia ksiąg sprzętu kwaterunkowego.
3. Administratora budynków mieszkalnych.
4. Hydraulika — montera.
5. Stolarza.
6. Malarza pokojowego.
7. Murarza.
8. 2 palaczy kotłowych centr. ogrzewania.

Warunki pracy i wynagrodzenia wg. obowiązującego „układu zbiorowego pracy".

Zgłoszenia do Kwatermistrzostwa Jednostki Wojskowej 1729 ul. Niepodległości. 1786-2

UNIEWAŻNIAM zgubione pełnomocnictwa na gospodarstwo Nr 456 i 476 wydane przez PUR Braniewo na nazwisko Szymański Michał i Władysław. 1759-1

UNIEWAŻNIAM zagubioną kartę rejestracyjną wydaną przez RKU Ostrów Mazow. na nazwisko Skonieczny Piotr ur. 1922 r. zam. w Kajnach pow. Olsztyn. 1765-1

UNIEWAŻNIAM zagubioną książkę wojskową ser. A wydaną przez RKU Olsztyn na nazwisko Sachaj Stanisław syn Jana ur. 1918 r. zam. Kol. Zielona Górka. 1781-2

UNIEWAŻNIAM zagubioną kartę rejestracyjną wydaną przez RKU Olsztyn na nazwisko Adamiak Jan syn Mariana ur. 1925 r. zam. Kabiny pow. Reszel. 1782-2

UNIEWAŻNIAM zagubioną kartę rejestracyjną wydaną przez RKU Morąg na nazwisko Książek Władysław syn Antoniego ur. 1921 r. zam. w Lęgnówku pow. Morąg. 1783-2

KUPIĘ komplet względnie poszczególne tomy niemieckiego Anatomicznego Atlasu — autor Robert Kopsch. Zgłoszenia: Jagiellońska 17 (pod lasem) Sipowicz. 1784

OGŁOSZENIA
W „ŻYCIU OLSZTYŃSKIM"
TO GWARANCJA POWODZENIA

OGŁOSZENIA do „Życia Olsztyńskiego"

przyjmuje się:

- **W Olsztynie: Administracja „Życia Olsztyńskiego", ul. 22-go Lipca 16, oraz Polska Agencja Prasowa, al. Stalina 32.**
- **Centralne Biuro Ogłoszeń i Reklam na woj. olsztyńskie, Sp. Wyd. „Wiedza", oddział w Olsztynie Al. Wojska Polskiego 22.**
- **W Ostródzie: Księgarnia J. Poszwiecki, ul. Reymonta 6.**
- **W Biskupcu: sklep Zofii Bryńkiewicz, ul. 1 Maja 1.**
- **W Lidzbarku: Księgarnia Ludowa, ul. Długa 14.**
- **W Orzycu: Jarocki Piotr, ul. Pionierów 13.**
- **W Węgorzewie: Księgarnia Spółdzielcza „Wiedza", ul. Pionierów Nr 15.**
- **W Elblągu: 1) księgarnia „Stemar", ul. Królewiecka 14, 2) „Czytelnik", ul. Królewiecka, 3) „Czytelnik", ul. Grunwaldzka 51.**
- **W Szczytnie: 1) Kiosk kolejowy K. Kościewicz, 2) kiosk inwalidy woj. St. Mądrowski.**
- **W Iławie: 1) Urząd Pocztowy Iława 1, 2) Spółdzielnia „Mazur", ul. Kościuszki, 3) Iława-Parowozownia.**
- **W Giżycku: księgarnia spółdz. „Oświata", ul. Warszawska.**
- **W Morągu: Kiosk wł. Ruczyński Brunon, ul. Żymierskiego róg Stalina.**
- **W Mrągowie: Skład. Mat. Piśm. Aleksandra Zbroja, ul. Czerwonej Armii 58.**
- **W Nidzicy: kiosk spożywczy, wł. Irena Dembińska, ul. Wałowa.**